OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. | SOSNOWIEC, | WTOREK 15 STYCZNIA 1929 ROKU | Nr. 15.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł., (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

Zarzuty Najwyższej Izby Kontroli

pod adresem Ministerstwa poczt i telegrafu.

Warszawa, 14.1. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa obradowała popołudniu nad budżetem Ministerstwa poczt i telegrafu.

W toku dyskusji przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli poczynił szereg bardzo ostrych zarzutów pod adresem Ministerstwa, w związku z budową gmachu centrali telegrafu i telefonów.

Stwierdził on, że mimo czterokrotnego wysyłania pism Najwyższej Izby kontroli w tej sprawie do Ministerstwa, nie otrzymała ona żadnej na nie odpowiedzi.

Przy Ministerstwie poczt utworzone zostało biuro budowlane, którego etat ani budżet nie jest przewidziany w preliminarzu budżetowym.

Pamiętać przytem należy, że w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wszelkie budowle państwowe należą do Ministerstwa robót publicznych.

Utrzymanie tego biura budowlanego jest bardzo drogie.

Szef jego, poza pensją, przynależna szóstej randze otrzymuje pobory w wysokości 3.000 zł. miesięcznie.

Personel kosztuje 29.935 zł. miesięcznie a mimo to poczyniono szereg wydatków na projekty i t. p. poza biurem.

Jeżeli chodzi o samą budowę gmachu centrali, to kredyt na nią w wysokości 1.800.000 zł. na 1928-29 rok został ogromnie przekroczony.

W dniu 1 grudnia wydatki wyniosły już 3.389.862 zł.

W dalszym ciągu swego przemówienia przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli krytykował sposób przydzielania firmom robót przy budowli i udzielanie wysokich zaliczek na ich wykonanie.

Zarzuty te odpierał inż. Ruszczewski, szef biura budowy Ministerstwa poczt.

Krytyczne położenie Amanullaha.

Powstańcy pobili wojska królewskie.

Londyn, 14.1. Według najnowszych doniesień sytuacja w Afganistanie stała się o tyle krytyczna, że po zwycięskiej bitwie, wojska wygrali przywódcy wojsk rewolucyjnych Bracha i Saquao, poważna część wojsk królewskich przeszła do obozu powstańców.

Wobec tego sytuacja króla jest bardzo **zagrożona.**

Londyn, 14.1. Donoszą z Kabulu, że Mirza Chan, przywódca szczepów mahometańskich po stronie Amanullaha, został zamordowany przez zwolenników rewolucji.

Berlin, 14.1. Biuro Wolffa donosi z Peszawar, że na pograniczu Afganistanu krążą pogłoski **jakoby Ammanullah miał się zrzec tronu na rzecz starszego brata księcia Inajate Ullaha.**

Król Ammanullah **miał opuścić Kabul** i odjechać samolotem w kierunku Kandaharu. (Pat).

Nowa fala teroru w Sowietach

Masowe rozstrzelania i deportacje na Sybir.

Moskwa, 14.1. Sądy sowieckie w ostatnich dniach wydały ponownie **szereg surowych wyroków** w sprawach, w których oskarżonym zarzucano walkę czynną z ustrojem sowieckim.

W Nowosybirsku skazano sześć osób **na karę śmierci,** a kilkunastu oskarżonych na kary więzienne za udział w zabójstwie korespondenta dzienników sowieckich.

W Symbirsku skazano **na karę śmierci dwuch przywódców partyzanckiego oddziału antysowieckiego.**

Został rozstrzelany na mocy wyroku sądu sowieckiego włościanin Tukajew **za zabójstwo prokuratora sądu sowieckiego.**

Kilkunastu włościan **skazano na deportację do kraju Narymskiego** za udział w pobiciu członków związku młodzieży komunistycznej.

Z okręgu Andiżańskiego w Turkiestanie sowieckim **skazano na Syberję** 30 **miejscowych włościan** podejrzanych o udział w organizacjach powstańczych.

Katastrofa statku angielskiego

w zatoce gdańskiej.

Gdańsk, 14.1. Załoga statku angielskiego „Baltara", który jadąc do Gdyni, ażeby zabrać 300 emigrantów i zawieźć do Holandji, najechał pod Schiewenharst **na mieliznę** — musiała wczoraj opuścić parowiec, ponieważ silny wicher idący z północnego zachodu w zatoce gdańskiej wywołał wysokie fale na morzu, które **zaczęły zalewać statek.**

Statek położył się na 30 stopni na bok, a woda **zaczęła wdzierać się przez małe okienka do wnętrza statku.**

300 emigrantów, których parowiec „Baltara" miał zawieźć do portu w Holandji **odjechało z Gdyni koleją do Holandji,** aby tam na statku południowo-amerykańskiej linji holenderskiej **wyjechać do południowej Ameryki.**

12-letnia bohaterska dziewczynka

wyniosła rodzeństwo z płonącego domu.

Wiedeń, 14.1. Ze Styrji donoszą o **niezwykłem bohaterstwie** małej 12-letniej dziewczynki.

W małym domku w miejscowości Percbam mieszkała robotnicza rodzina Eiblów, składająca się z rodziców i pięciorga dzieci.

Wczoraj w czasie nieobecności rodziców **nastąpił wybuch bańki z benzyną,** stojącej blisko rozpalonego pieca.

W jednej chwili stanął cały pokój w płomieniach.

Najstarsza 12-letnia siostrzyczka, mimo ciężkich ran odniesionych w czasie wybuchu, **z odwagą zakrojoną na miarę bohaterów, wyniosła naprzód z płomieni najmłodsze półroczne dziecko.**

Następnie z niezwykłą pogardą śmierci wdzierała się do płonącego domku jeszcze trzykrotnie i **wyniosła resztę rodzeństwa.**

Dokonawszy tego wielkiego czynu, mała bohaterka **zemdlała i wkrótce potem zmarła** wśród strasznych męczarni wskutek odniesionych poparzeń.

Dwu jej braciszków, 3 i 6-letni, wyzionęło **ducha, zanim nadeszła pomoc**

Konferencja p. premjera

Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Warszawa, 14.1. (Tel. wł.) P. premjer Bartel udał się w południe do Belwederu i odbył tam konferencję z marsz. Piłsudskim.

O godzinie 5 popołudniu przyjął p. Bartel posła polskiego w Moskwie p. Patka.

Poseł Byrka

GEN. REFERENTEM BUDŻETU.

Warszawa, 14.1. W związku z wyrzeczeniem się przez posła prof. Krzyżanowskiego mandatu generalnego referenta oraz przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej **poseł Byrka zażądał od komisji wyboru nowego generalnego referenta.**

Komisja powierzyła wygotowanie generalnego referatu posłowi Byrce.

Różnice poglądów

W ŁONIE „PIASTA".

Warszawa, 14.1. Wczoraj rozpoczęły się obrady rady naczelnej „Piasta" w gmachu sejmowym.

Obradom przewodniczyli na przemian poseł Witos i wiceprezesi Dębski i Połoczek.

Podczas obrad zauważyć było można **dwie zasadnicze różnice poglądów.**

Przedstawiciele małopolscy reprezentowali **nastrój zdecydowanie opozycyjny,** gdy tymczasem grupa posłów wielkopolskich opowiedziała się za współpracą z Rządem.

Na czele grupy tej stoi poseł Michałkiewicz. (AW)

Tajemnicze zatrucie

CAŁEJ RODZINY.

Bielsko, 14.1. W Szczyrku obok Bielska uległa onegdaj tajemniczemu, niezbadanemu narazie zatruciu lub zaczadzeniu rodzina niejakich Czabajów, złożona z 4 osób.

Jedna z pośród zatrutych osób zmarła, trzy nieprzytomne osoby odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Bielsku.

Rokowania handlowe

Z NIEMCAMI.

Warszawa, 14.1 (tel. wł.). Dowiadujemy się, że w czasie rozmów przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dra Hermesa z ministrem Twardowskim ustalono, że polsko - niemieckie rokowania handlowe mają być kontynuowane.

Podjęcie rokowań nastąpi za 7 do 10 dni, w którym to czasie gabinet Rzeszy niemieckiej ma ustalić swoje stanowisko w stosunku do polskich propozycyj.

Gen. Józef Haller

BAWI W ZAKOPANEM.

Zakopane, 14.2. W tych dniach przybył do Zakopanego na dłuższy wypoczynek gen. Haller.

Gen. Haller zamieszkał u swych znajomych pod Kuźnicami.

Zarządzenia przeciw prasie

W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 14.1. Władze prokuratorskie przesłały do wszystkich redakcyj okólnik, zawierający nowe ostre zarządzenia, **skierowane przeciwko wolności prasy.**

Zarządzenie to nakazuje redakcjom, by **zawsze miały w pogotowiu zapasowe artykuły,** celem zastąpienia nimi wzmianek skonfiskowanych.

Wypuszczanie dzienników z „białemi plamami" **jest wzbronione.**

Pisma muszą być przedstawiane do cenzury **na pół dnia przed ich pojawieniem się.**

Bojkot Japończyków

W CHINACH.

Hankou, 14.1. W Hankou rozpoczął się bojkot Japończyków, wywołany przez śmierć kulisa, który na granicy koncesji japońskiej został obalony i **zabity przez motocykl policjanta japońskiego.** (Pat)

Trzęsienie ziemi

W POBLIŻU KAMCZATKI.

Tokjo, 14.1. Centralne obserwatorjum meteorologiczne zarejestrowało wczoraj o godzinie 9 rano wstrząśnienia podziemne, trwające około 3 godzin, których ognisko znajdowało się prawdopodobnie w pobliżu Kamczatki. (Pat)

ka.k

Zima się sroży

NA SYCYLJI.

Rzym, 14.1. Wielka fala zimna **która nawiedziła Włochy, dotarła do Sycylji.**

W Syrakuzach trwała wczoraj dwugodzinna **zawieja śnieżna.**

PRZEGLĄD PRASY

Kolonizacja w Peru.

Wiadomość o polskich zamierzeniach kolonizacyjnych w Peru oraz o przygotowaniach Banku Gospodarstwa Krajowego, który zamierza podobno wyasygnować 150.000 dolarów na tę imprezę, wzbudziła ogromne zainteresowanie, szczególnie wśród włościan polskich. Wiadomość tę podała warszawska agencja „Press". Okazuje się jednak, że nie jest ona ścisłą. Oto co pisze w tej sprawie „Przedświt":

Agencja „Presse" złą wyświadczyła przysługę osobom zainteresowanym w przeprowadzeniu sprawy kolonizowania Peru. Sprawa wyrzucenia 150.000 dolarów na to ryzykowne bądź co bądź przedsięwzięcie bynajmniej nie jest rozstrzygnięta. O ile nam wiadomo, miarodajne czynniki wcale nie są skore do tego wydatku, który z jednej strony napełniłby kieszenie osobom prywatnym posiadającym koncesje osadnicze, od rządu peruwiańskiego, z drugiej zaś przyczyniłby się do dalszego rozproszenia naszego wychodźtwa.

Bank Gospodarstwa Krajowego ma zbyt wiele zadań na miejscu w kraju, by mógł lekkomyślnie angażować się w tego rodzaju przedsięwzięcia, jak kolonizowanie Montanji Peruwiańskiej — powiadają przeciwnicy tego projektu. Przytem koncesje te posiadają takie postanowienia, które nakładają na kontrahentów szereg uciążliwych warunków, od których spełnienia same koncesje zależą.

Liczne (?!) zapytania włościan w tej sprawie, które być może chcianoby rozdąć do znaczenia regularnego „vox populi" z pewnością nie wywrą żadnej presji na czynniki poważnie i z troską myślące o zagadnieniu emigracji z Polski.

Jak widać z tego sprawa kolonizacji Peru nie jest tak prostą, jakby się to wydawało z pogłosek, jakie o niej krążą. Trzeba wyczekać decyzji miarodajnych czynników w tej kwestji.

O system fortyfikacyj.

„Kurjer Poznański" zajmuje się sprawą ufortyfikowania naszej zachodniej granicy. Po przytoczeniu szeregu przykładów z dziedziny prac fortyfikacyjnych zagranicą, „Kurjer Poznański zapytuje:

Po wojnie, oprócz Francji, system fortyfikacyj stosowany jest na wielką skalę w państwach amerykańskich, odbudowuje swoje fortece Belgja, a nawet Niemcy postarały się o odbudowanie fortyfikacyj w Królewcu, Lecu, Kistrzynie i Głogowie.

A Polska? Czy nasza zachodnia granica jest zabezpieczona? Czy posiadadamy tu nowoczesny system obronny? Czy pracujemy nad ufortyfikowaniem pogranicza zachodniego w związku ze zbliżającą się ewakuacją Nadrenji? Możemy się tu powołać, by nas nie posądzano o względy partyjno-polityczne, na prorządowy „Kurjer Poranny", który niedawno stwierdził, że w tym zakresie nie robi się u nas „nic, albo prawie nic".

Nie wchodzimy w szczegóły, bo to nie należy do nas i do dyskusji publicznej. Chodzi nam o zasadnicze postawienie sprawy: jeżeli Francja, mająca zabezpieczoną granicę układem w Locarno i gwarancjami Anglji i Włoch, mimo to w przewidywaniu ewakuacji Nadrenji fortyfikuje swoje granice, to cóż powiedzieć o Polsce, przeciw której Niemcy jawnie zwracają wszystkie swoje ataki z coraz większą butą i zuchwałością, a wzmogą je oczywiście, gdy opróżnienie Nadrenji rozwiąże im zupełnie ręce. Mówi się, że jesteśmy za słabi, by przeciwdziałać ogólnemu prądowi politycznemu, zrodzonemu w Locarno. Ale chyba mamy dość siły, by zabezpieczyć się we własnym zakresie, własnemi środkami. Chodzi o dobre zaryglowanie naszego domu, by żaden złodziej do niego się nie dostał. Jest to troska każdego dobrego gospodarza.

Współczesne pokolenie ponosi wielką odpowiedzialność za nasz stan obronny. Chwila jest już ostatnia. Po ewakuacji Nadrenji sytuacja w Europie ulegnie zasadniczej zmianie. Musimy pamiętać, że dobre ufortyfikowanie kraju powstrzymuje wroga od ataku i służy tem samem pokojowi, nic tak bowiem nie podnieca przeciwnika, jak bezbronny i otwarty kraj. W razie zaś wojny system fortyfikacyjny strzeże państwo przed inwazją wrogich sił, pociągającą zniszczenie, i przed zbyt wielkim rozlewem krwi. Pieniądze, idące na opancerzowanie państwa, są więc dobrą lokatą kapitału. Pieniądze te znaleźć się u nas muszą.

Opinja polska, zwłaszcza ziem zachodnich, musi się domagać, by jeszcze na obecnej sesji sejmowej wstawiono do budżetu odpowiednie sumy na ufortyfikowanie naszej zachodniej granicy.

Komisja kodyfikacyjna.

Doniosłe prace komsji kodyfikacyjnej, które mają na celu ujednostajnienie i zunifikowanie prawodawstwa całej Polski, poza gronem ludzi bezpośrednio zainteresowanych, mało obchodzą ogół opinji publicznej. Tymczasem znaczenie tych prac jest ogromne i powinny one były zwrócić uwagę całego społeczeństwa, tembardziej, że rozstrzygnąć mają szereg problemów jaknajściślej z życiem związanych. Niektóre z tych problemów domagają się jaknajszybszego rozstrzygnięcia i ustalenia. W związku z tem p. Al. Kr—ski pisze w „Kurjerze Warszawskim:

Komisja kodyfikacyjna istnieje już dziewięć lat. W ciągu tego czasu prócz materjałów, opracowała ustawę o prywatnem prawie międzydzielnicowem i międzynarodowem, rozporządzenie o prawie wekslowem, czekowem, patentowem, o spółkach akcyjnych, o prawie autorskiem i o nieuczciwej konkurencji.

Niewątpliwie, wszystkie te kwestje są i ważne i nader skomplikowane.

Nie mogą jednak co do ważności równać się z takiemi zagadnieniami, jak unifikacja prawa o małżeństwie lub kodeksu karnego.

Skutki, wynikające z różnych poglądów na małżeństwo w różnych dzielnicach kraju są bardzo szkodliwe.

W jednej dzielnicy — śluby religijne, w drugiej — cywilne. W jednem mieście polskiem małżonkowie mają w stosunku do siebie takie prawa, w drugiem — zupełnie inne. Tu są rozwody, a tam ich niema. Ta sprzeczność pojęć musi wpływać demoralizująco na podstawy rodzinne, a rodziny wszak tworzą społeczeństwo.

Nie dość jednak tego.

To, co jest przekroczeniem, pociągającem karę, w jednej miejscowości polskiej, nie jest niem wcale — w innej. Naprzykład, strajk jest w jednej dzielnicy zagrożony więzieniem, a w drugiej — jest zupełnie bezkarny. Za jedno i to samo przestępstwo, w jednem mieście grozi straszna kara celkowego więzienia, obostrzonego średniowiecznem, twardem łożem, a w drugiem — kilka miesięcy pozbawienia wolności. Ta sprzeczność poglądów na winę i karę w jednem i tem samem społeczeństwie jest również w skutkach swoich bardzo niebezpieczna.

Odnosi się wrażenie, że komisja kodyfikacyjna zupełnie tego nie dostrzega. Że, jak to zaznaczył jeden z posłów, zamknięta „w wieży z kości słoniowej" tworzy rzeczy idealne i nie widzi, że tymczasem życie grzęźnie w chaosie.

Ten chłód, z jakim opinja publiczna traktuje prace komisji kodyfikacyjnej, zamieniłby się w uczucie więcej gorące, gdyby kwestje, które najwięcej społeczeństwu dolegają, a więc prawo o małżeństwie i kodeks karny, stały się jeżeli nie wyłącznym, to głównym i widocznym dla społeczeństwa tematem prac komisyjnych.

Po ostrych mrozach--zawieje śnieżne...

Odcięcie Warszawy od świata. — Przeszkody w ruchu kolejowym.

Warszawa, 14.1 (tel. wł.). Zawierucha śnieżna, która nastąpiła po okresie silnych mrozów spowodowała odcięcie Warszawy od prowincji.

Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy dotkliwie dał się odczuwać **brak komunikacji telefonicznej z większością miast prowincjonalnych.**

Brak było zupełnie połączeń z Krakowem, Lwowem, Poznaniem, **Katowicami, Częstochową, Sosnowcem,** Bydgoszczą, Grudziądzem, Kaliszem, Piotrkowem, Radomiem, Kielcami, Grodnem itd.

Również wskutek zawieruchy śnieżnej ucierpiała komunikacja kolejowa.

Szereg pociągów dalekobieżnych i podmiejskich **uległo znacznemu opóźnieniu.**

Dość wymienić, że np. pociąg osobowy z Krakowa **przybył do Warszawy z 4-ro godzinnem opóźnieniem.**

Połączenia telefoniczne międzydyrekcyjne są przerwane, wskutek czego Ministerstwo komunikacji **nie ma wiadomości o sytuacji w innych dyrekcjach kolejowych.**

Jeżeli chodzi o komunikację tramwajową w Warszawie, to dyrekcja tramwajowa **już w nocy wysłała na miasto pługi motorowe,** które oczyszczały linje tramwajowe i posypywały tor solą.

Również dziś w godzinach rannych **wyruszyły na miasto pługi motorowe.**

Przerwy w komunikacji tramwajowej dotychczas niema.

Warszawa, 14.1. W związku z śnieżycami, jakie miały miejsce w całym szeregu dyrekcyj kolejowych a zwłaszcza w dyrekcjach wschodnich a więc wileńskiej, lwowskiej i stanisławowskiej, **ruch kolejowy w ostatnich dniach napotkał na olbrzymie przeszkody** wskutek zasypania torów śniegiem, oraz przerwania w wielu miejscach komunikacji telefonicznej i telegraficznej, co siłą rzeczy musiało się odbić na sprawności ruchu i jego punktualności.

W dyrekcji radomskiej **na wielu linjach musiano uruchomić pługi odśnieżne.**

Na szlaku Stojanów — Sienkiewiczówka pociąg osobowy, który **ugrzązł w śniegu przestał na linj 7 godzin.**

W lwowskej dyrekcji kolejowej między stacjami Tarnopol — Zbaraż ugrzązł w śniegu pocig mieszany towarowo-osobowy, przyczem przy odkopywaniu pociągu **wykoleił się parowóz, zatarasowując tor.**

Na linji Podhajce — Lwów wstrzymano aż do odwołania ruch towarowy wskutek zasp śnieżnych.

W stanisławowskiej dyrekcji kolepowej duże opady śnieżne **unieruchomiły lokalne koleje.**

Dnia 14 b. m. w warszawskiej dyrekcji kolejowej między stacjami Rokiczyny — Bady na picąg towarowy **najechał pociąg osobowy, wskutek czego wykoleiło się kilka próżnych wagonów, zatarasowując tor.** Z podróżnych pociągu osobowego ani z obsługi nikt nie doznał obrażeń.

Na miejsce wypadku wyjechał pociąg ratunkowy z Piotrkowa oraz komisja dyrekcyjna. (Pat)

Rozbójnicza banda koniokradów

otrzymała zasłużoną karę.

Wilno, 14.1. Dziś o godz. 3-ej popoł. zapadł w wileńskim sądzie okręgowym wyrok w trwającym od 10-ciu dni **głośnym procesie rozbójniczej bandy koniokradów Rysia.**

Banda ta grasowała głównie w powiecie Święciańskim i dokonała tam w latach **1924 — 1925 szeregu napadów rabunkowych i kradzieży.**

Przywódców tej bandy Antoniego Rysia, lat 60 i Piotra Szałkiewicza, lat 30 **skazano dziś na karę śmierci przez powieszenie.**

Kara ta spotkała ich za wykonanie w listopadzie 1924 r. zbrojnego napadu rabunkowego na rodzinę Sauków.

Z ogólnej liczby 27 oskarżonych 2-ch zostało skazanych na karę po 15 lat ciężkiego więzienia, inni po 10 lat i mniejsze kary, kilku uniewinniono. (Pat).

Zabójstwo b. generała armji Wrangla

z zemsty za śmierć brata.

Moskwa, 14.1. Były generał armji Wrangla, Słaszczew, który w ostatnich latach **był profesorem w szkole wojskowej w Moskwie, został zabity** w swem mieszkaniu.

Zabójca nazwiskiem Kohlenberg, liczący lat 24, oświadczył w chwili aresztowania go, iż **zabójstwa dokonał z zemsty za śmierć swego brata,** straconego z rozkazu Słaszczewa w okresie wojny domowej na południu Rosji. (Pat)

Biała śmierć w górach.

Lawina porwała 11-tu narciarzy.

Paryż, 14.1. Z Moutier donoszą o katastrofie, jaka spotkała w górach 11 narciarzy z Annecy.

W chwili, kiedy turyści znajdowali się na stromym stoku około 550 m. pod szczytem Jovet, **urwał się pod nimi olbrzymi blok śniegu,** który z zawrotną szybkością począł się staczać wdół.

Wkrótce utworzyła się **lawina,** która porwała narciarzy i całe towarzystwo **spadło do leżącej o 800 mtr. niżej kotliny.**

8 turystów, którzy ulegli licznym obrażeniom, **zdołało się wygrzebać** ze śniegu i przystąpiło do ratowania swoich trzech towarzyszy.

Niestety, odgrzebali już tylko zwłoki.

Liczba przestępstw na Sycylji

zmniejsza się z każdym rokiem.

Rzym, 14.1. Agencja Stefaniego donosi, że **liczba przestępstw na Sycylji zmniejsza się z każdym rokiem.**

Prokurator generalny przy sądzie okręgowym w Palermo stwierdził w swem przemówieniu, że w okręgu Palermo **kradzieże, oszustwa i grabieże,** które w roku 1922 osiągnęły maksymalną cyfrę **2365 przestępstw,** zmniejszyły się w roku 1928 **do cyfry 295 przestępstw.**

Zabójstwa dokonane, usiłowane i chybione, których liczba wynosiła **w 1922 r. —1557, zmniejszyły się do 355 w r. 1927 i 231 w r. 1928.** (Pat).

Cios bagnetem

W GŁOWĘ SZOFERA.

Katowice, 14.1. Wczoraj o godz. 12 w południe na placu Wolności w Królewskiej Hucie rozegrał się krwawy dramat.

Kapral 75 pp. Ryszard Wyleżoł posprzeczał się z szoferem taksówki, który czekając na jakiegoś pasażera, **nie chciał kaprala odwieźć.**

W toku ostrej wymiany słów kapral **dobył bagnetu i zadał nim szoferowi silny cios w tył głowy.**

Szofer zalany krwią osunął się na siedzenie i stracił przytomność.

Kapral włożył okrwawiony bagnet do pochwy i **usiłował oddalić się.**

Otaczająca go publiczność ujęła go i **oddała w rece policji.**

Księga Adresowa Polski.

Nakładem T-wa Reklamy Międzynarodowej, Sp. z o. o. jen. repr. Rudolf Mosse w Warszawie ukaże się w ciągu najbliższych dni trzecie wydanie poprawione Księgi Adresowej Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa wraz z w. m. Gdańskiem. Zbędnem wydaje nam się rozwodzić nad celowością powyższego wydawnictwa, które ukazało się dotąd dwukrotnie w odstępach rocznych i zdobyło sobie powszechne uznanie i popularność wśród sfer zainteresowanych.

Wydanie Księgi Adresowej Polski, którabyby umożliwiła bezpośrednie stosunki między wytwórcą a spożywcą, wymagało długotrwałej i nader kosztownej pracy przygotowawczej.

Okazało się przed 3 laty, po wyjściu I-go wydania, jak znaczna i powszechna była potrzeba wydawnictwa tego rodzaju. Najlepsze świadectwo daje wyczerpanie nakładu obydwu wydań w ciągu bardzo krótkiego czasu.

Całkowite uznanie należy się wydawcy, który, mimo niesłychanych trudności i niesprzyjających warunków, nie pożałował kosztów i pracy dla stworzenia podobnego dzieła.

Nowe wydanie ze wszech miar pożytecznego wydawnictwa niewątpliwie w krótkim czasie znajdzie się na biurku każdego kupca, by w dalszym ciągu służyć sprawie rozpowszechniania nowoczesnych metod pracy wśród naszych sfer gospodarczych. 538

Anglja nie opuszcza swego przodującego stanowiska.

Charakterystyczne przegrupowanie w przemyśle angielskim.

W pewnej części prasy europejskiej wyczytać można w ostatnich czasach coraz częściej wiadomości, które przy ocenie obecnego gospodarczego położenia Anglji, starają się wysnuwać jak najbardziej pesymistyczne wnioski. I tak spotkać można dość często głosy, które udowadniają, że zarówno przemysł, jak i handel angielski przeżywają ostatnio bardzo ciężki kryzys, skutkiem którego dotychczasowa dominująca potęga Anglji w międzynarodowym świecie gospodarczym i finansowym, zaczyna coraz wydoczniej zatracać się i ustępować miejsca wzrastającej ustawicznie potędze Stanów Zjednoczonych A. P.

Aczkolwiek w głosach tych jest wiele prawdy i nie można im naogół zaprzeczyć, to jednak z drugiej strony zbyt daleko posunięty pesymizm, odnośnie do obecnego położenia Anglji, uważać należy za mocno przesadzony i nie odpowiadający istotnemu stanowi rzeczy.

Niewątpliwie bowiem jest bezrobocie poważną klęską dla Anglji, klęską, która wyciska na angielskiem życiu wewnętrznem bardzo silne piętno, dalej również i pogorszenie się ogólnej konjunktury światowej dotknęła niewątpliwie w silnej mierze życie przemysłowe i handlowe Anglji i wywołało w wewnętrznym organiźmie angielskim dość liczne trudności, niemniej jednak objawy te nie są przeważające i nie należy wyłącznie ich brać pod uwagę. W angielskiem życiu wewnętrznem zauważyć dają się bowiem również i bardzo korzystne oznaki, a te stwierdzają, że rola Anglji w międzynarodowym świecie gospodarczym i finansowym jest jednak ciągle poważna, oraz że kierownicze koła angielskie prowadzą z coraz lepszymi rezultatami starania w tym kierunku, aby wyniknęłe w okresie powojennym straty nadrobić i uzyskać pełną dotychczasową równowagę.

I tak ostatnio dopiero ukazało się w Londynie niezmiernie charakterystyczne sprawozdanie, które dotyczy finansowej i kredytowej działalności Anglji. Ze sprawozdania tego wynika, że w okresie od r. 1920 do r. 1927, Anglja udzieliła rozmaitych pożyczek i kredytów zagranicznych w łącznej sumie 4.310 miljonów dolarów. Skoro weźmiemy pod uwagę, że Stany Zjednoczone A. P. w tym samym czasie udzieliły państwom zagranicznym pożyczek w łącznej sumie 3.232 miljonów dolarów, przeto okazuje się silna nadwyżka po stronie Anglji, nadwyżka, która stwierdza, iż rola finansowa Anglji w międzynarodowym świecie nietylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie dotąd Anglja ciągle jeszcze przewyższa ekspansją finansową i kredytową Stany Zjednoczone A. P. Jeśli jednak mimo wszystko Nowy Jork w ostatnich latach wykazywał naogół żywszą działalność finansową niż Londyn, to tłomaczyć należy sobie fakt ten w ten sposób, iż w Nowym Jorku dokonywano temi samemi pieniędzmi liczniejszе transakcje, finansjera amerykańska otrzymała bowiem szybciej niż Londyn zwrot udzielonych kredytów. W każdym jednak razie przytoczona statystyka wykazuje, że zasadniczo Anglja rozporządza ciągle jeszcze większą siłą kredytową, niż Stany Zjednoczone i dlatego też o zatraceniu wpływu Londynu na międzynarodewe życie finansowe nie może być mowy.

Nietylko jednak pod względem finansowym stwierdzić można te pomyślne objawy. Również i w dziedzinie przemysłowej uwidaczniają się w Anglji ostatnio coraz silniej posunięcia, które świadczą o żywotnej sile przemysłu angielskiego, oraz o jego dążnościach w kierunku zachowania dotychczasowej siły i znaczenia. I tak w miejsce dotychczasowego ciężkiego przemysłu, który w związku z ograniczeniem eksportu angielskiego stanął pod znakiem przesilenia, rozwija się w Anglji w ostatnich czasach coraz silniej przemysł, pracujący na wewnętrzne potrzeby rynków angielskich i szukający w ten sposób odpowiedniego wyrównania powstałych strat. Do rzędu tych nowych przemysłów należą w pierwszej mierze: przemysł radjowy, automobilowy, elektryczny, przemysł sztucznego jedwabiu, oraz wreszcie nowo rozbudowujący się przemysł kinematograficzny. Korzystając z wydatnej pomocy rządu, opanowują te nowe dziedziny pracy coraz silniej teren angielski i zyskują siłę dla ewentualnej przyszłej konkurencji na rynkach zagranicznych.

Ponadto w dotychczasowym ciężkim przemyśle czynione są coraz nowsze ulepszenia, a to przez zastosowanie w dotychczasowych metodach pracy motorów elektrycznych, oraz wreszcie wprowadzona jest silna akcja koncentracyjna, zmierzająca do oddania całej produkcji danej gałęzi przemysłowej pod wspólne kierownictwo, tak, aby jednolita, skonsolidowana akcja konkurencyjna celem zdobycia rynków zagrcnicznych, była tem wydatniejsza.

Skoro ponadto dodamy energiczną i planową akcję rządu angielskiego, zmierzają do usunięcia bezrobocia z życia angielskiego, nic tedy dziwnego, że chmury, które w latach powojennych zaczęły się zaznaczać na angielskim horyzoncie gospodarczym, nie przybierają zbyt groźnych form, przeciwnie zaś coraz silniej uwidacznia się, iż Anglja reprezentuje w dalszym ciągu jeszcze tak silną potęgę, że o załamaniu się jej przodującego stanowiska nie może być — przynajmniej narazie — mowy.

Londyn, w styczniu. St. B-stki.

Sylwetki z Jugosławji.

Król Aleksander i królowa Marja.

W grudniu ub. roku król Aleksander skończył lat 40. Pierwszy Jugosłowianin, Serb z Serbów, Aleksander I po mieczu i po kądzieli przejął krew i tradycje serbskie.

Po mieczu pochodzi od wielkiego Kara Georga (Czarnego Jerzego) oswobodziciela Serbów z pod jarzma tureckiego, pierwszego księcia Serbji, w r. 1818 zamordowanego na rozkaz Miłosza Obrenowicza.

Śniady, ciemnowłosy, o nerwowych jakby zniecierpliwionych ruchach, nie szukając popularności, umiał ją uzyskać. Zjawia się najniespodziewaniej w nieoczekiwanych miejscach, zapuszcza się w długie rozmowy z chłopami, po wsiach i szkołach, wypytuje ludzi uważnie i słucha. W tym narodzie chłopskim, bezpośredni kontakt między panującym a włościaństwem jest rzeczą zupełnie naturalną. Jugosławja jest w swoim ustroju państwem tak zupełnie ludowem i pozbawionem wszelkich przesądów, że zdarza się, iż oficerowie i szeregowcy razem zasiadają przy szklance w kawiarni.

Od czasu gdy w r. 1909 starszy brat Aleksandra Jerzy zrzekł się korony, dzisiejszy król, którego wówczas porównywano z bohaterami Byrona i pomawiano o romantyczność, przeszedł najtwardszą, jaką sobie można wyobrazić szkołę życia i szkołę niedoli. Dotychczas Aleksander uchodził za „mało interesującego“ króla, jednego z tych pewnych, rozważnych, „pozbawionych fantastycznych wybryków monarchów“, którzy nigdy nie zadziwią otoczenia jakimś niespodziewanym coup czy to w polityce, czy to w sztuce, czy też w innym zakresie. Opinję tę zawiódł król, który chwilowo jest jednym z najbardziej zajmujących ludzi w Europie. Pod jego pozorną wojskową szorstkością ukrywa się wielka cierpliwość i spora doza dyplomatycznej zręczności.

Królowa Marja, pomimo że nie bierze udziału w życiu politycznem, jest królową w całem tego słowa znaczeniu, nieodrodną córką królowej Marji rumuńskiej. Tylko w przeciwieństwie do swej matki unika rozgłosu i zadowolona jest ze swej roli matki i żony i opiekunki biednych w narodzie. Podczas wywiadu, udzielonego jednemu z zagranicznych dziennikarzy, podniosła zalety obywatelek jugosłowiańskich „Nie są one emancypowane w tym sensie, w jakim emancypowane są kobiety zachodu. Nie interesują je kluby i polityka, ale posiadają swoją indywidualność, czynią dużo dobrego, pracują w instytucjach społecznych, a w stosunku do swych skromnych środków dają dużo i dają chętnie“.

Takimi są król i królowa państwa, w którem żyje 5 miljonów Serbów, 3 miljony Chorwatów, 1.200.000 Słoweńców, 525.000 Niemców i 480.000 Węgrów. Po Rumunji jest to największe państwo bałkańskie.

Międzyplanetarne echa radjowe.

Dziwne zjawisko, na które ma wpływ zorza północna.

Wiosną roku bieżącego inż. Jörgen Hals zawiadomił profesora i uczonego, dra Strömera, o przejęciu echa sygnałów wielkiej holenderskiej radjostacji Philipsa w Eidhoven. Początkowo pochwycono zwykłe echo, spowodowane tem, że fale elektromagnetyczne, obiegające dookoła ziemi w ciągu jednej siódmej sekundy, docierają po tym czasie do miejsca nadania sygnału. Mniej więcej w trzy sekundy później dało się słyszeć nowe, słabsze echo, które,jak się okazało z dokonanych obliczeń, musiało **przybyć z poza orbity, księżyca, z przestrzeni międzyplanetarnej.**

Profesor uważając ten fakt za bardzo ciekawy, zwrócił się listownie do stacji w Eidohen z prośbą o nadanie 5 określonych sygnałów z 5-sekundowemi przerwami. Próbę wykonano jednak bez powodzenia. Podczas swego pobytu w Holandji prof. Störmem zwiedził radjostację w Eidohen i omówił sprawę ponownego nadania sygnałów — tym razem co 20 sekund. Nowe próby, przeprowadzone w lipcu, **nie dały również żadnego pomyślnego rezultatu.** Zastanawiano się już, cz-- nie zaniechać tych bezowocnych eksperymentów, ale w końcu postanowiono powtórzyć usiłowania w miesiącach jesiennych — we wrześniu i październiku.

We wrześniu nie udało się pochwycić żadnego echa, ale 11 października **warunki były wyjątkowo sprzyjające i tym razem wszystko poszło jaknajlepiej.** Umówiono się, że radjostacja wyśle sygnał w postaci trzech następujących po sobie impulsów o określonej częstotliwości. **Sygnały te odebrano bardzo silnie. Jednak, prócz właściwych sygnałów, odebrano szereg zadziwiających ech, przebywających w 3 do 17 sekund później od sygnału.**

Czas, w którym echa przybywały wahał się w bardzo znacznych granicach. Zjawisko było tak wyraźne, że nie ulegało wątpliwości, iż są to echa. Profesor zadepeszował natychmiast do stacji w Holandji o pomyślnym wyniku doświadczeń i wkrótce otrzymał telegraficzną odpowiedź, że i tam również odebrano echa. Minęło parę dni, gdy inż. Hals oznajmił, że odnalazł je znowu.

Profesor Störmem twierdzi, że zjawisko, z którem się zaznajomił, może występować **jedynie bardzo rzadko.** Badania będą prowadzone dalej. Możnaby przypuścić, że to radjoamatorzy zabawiali się wysyłaniem ech; jest to jednak zupełnie niemożliwe, gdyż **próby trzymane były w ścisłej tajemnicy.** Profesor sądzi, że zjawisko to da się wyjaśnić w sposób czysto naukowy: **echa pozostają w związku z zorzą północną** oraz z tem, że pewne części przestrzeni, otaczającej ziemię, są nieprzenikliwe dla cząstek elektrycznych, **inne zaś przenikliwe.** Fale elektromagnetyczne mogłyby zatem odbijać się od warstwy nieprzenikalnej, powodując w rezultacie powstawanie echa.

Warstwa granicząca jest zmienna i tem wyjaśnia się fakt, że chwila powrotu echa na ziemię jest różna co do czasu. Oddawna spostrzeżono, że zorza północna może mieć wpływ na fale radjowe. Mianowicie przy silnej zorzy północnej zdarza się, że komunikacja radjowa ulega przerwie.

„Pracuj i wydawaj“

MÓWI FORD.

„Associated Presse“ ogłasza wywiad u Forda, który oświadcza się przeciw zbytniej oszczędności zwłaszcza wśród młodzieży. Zdaniem Forda, maksyma „pracuj i oszczędzaj“— jest błędna, miejsce jej zająć powinna zasada „pracuj i wydawaj“.

Gdyby się zgodzić na tę zasadę mającą uzasadnienie w bogactwie społeczeństwa amerykańskiego, utyskującego — nie na brak (jak u nas) lecz na nadmiar kapitału, to i wówczas stwierdziłby trzeba, że nawet wydając, można oszczędzać.

Wielu może przez całe życie pozostaje ubogimi z tego powodu, że przepłaca wszystko co kupuje: z tego, co przepłacono za kapelusz, za bilet do teatru, za każdy drobiazg codzienny, mogłoby się stworzyć całkiem niezłe saldo w kasie czy banku.

Trzeba mieć system w kupowaniu, trzeba kupować w czasie właściwym i rzeczy potrzebne.

Gdy idzie się po zakupy, co decyduje o tem, ile się ma zapłacić? Czy ocena własna rzeczy potrzebnej i możność wydatkowania pewnej sumy czy też sugestja sprzedawcy i cena wystawiona na towarze?

Każdy kupujący powinien pamiętać, że:

1) Wszyscy nie mogą kupować rzeczy jednakowych i tego samego gatunku.

2) Wszyscy nie mają jednakowych środków pieniężnych na wydatki.

3) Wydatki powinny być dostosowane do dochodów.

4) Należy określić zgóry sumę, jaką jest się w stanie wydać i szukać przedmiotu niezbędnego w tej właśnie cenie.

5) Nie kupować przedmiotu, o ile jego cena jest wyższa od zgóry przewidzianej, albo jeżeli wogóle nie jest on niezbędny.

Złym zwyczajem jest:

1) Kupowanie rzeczy niepotrzebnych dlatego tylko, że są tanie.

2) Kupowanie ponad potrzebę bez względu na cenę.

3) Kupowanie w pełni sezonu, by być w zgodzie z modą.

4) Kupowanie tanio rzekomo dla oszczędności.

Rozumny kupujący zawsze nabywa nie przedmioty bardzo drogie, ani bardzo tanie, lecz odpowiadające jego potrzebom i środkom. Zanim więc kupi się jaki przedmiot, należy sobie dać przed zakupem odpowiedź na następujące pytania:

1) Czy przedmiot ten jest istotnie niezbędny?

2) Czy stać na jego kupno?

3) Czy gatunek jego odpowiada cenie?

4) Czy zaspokoi on istotną potrzebę?

5) Czy cena odpowiada środkom materjalnym kupującego?

6) Czy można za niego zapłacić?

7) Czy kupując go nie potrzeba wyrzec się czegoś bardziej potrzebnego?

ŻYGZAKIEM.

Drogi życia.

Gdy się myśl młoda w marzeniach rozpręży,
Pijąc nektary złud z tęczowej czaszy,
Wylata wtedy na gwiazdy i księżyc.
I to jest pierwsza droga w życiu naszem.

Potem na inne tory życie skręca.
Że tylko z sercem ma słodką zażyłość.
Kwiatem nadziei radosnej uświeca
Każdy sen młody. To się zowie miłość.

Wraz znowu nowym szlakiem trzeba dążyć,
Który usłany jest w ostre krzemienie,
Gdzie wąż podpełza, stado kruków krąży:
Walka o jutro, o byt, o istnienie.

Wkońcu zmęczony, nim się opamiętasz,
Choć się twych pragnień nie rozpłącze matnia,
Polna cię ścieżka prowadzi na cmentarz.
A to jest droga czwarta i— ostatnia.

Ćw.

Opera w Katowicach.

„POMSTA JONTKOWA"
opera w 4-ch aktach; słowa i muzyka Bolesława Wallek-Walewskiego.

„Pomsta Jontkowa" Walewskiego wzbudziła wśród miłośników sztuki operowej żywe zainteresowanie, wyrażające się w doszczętnie przepełnionej widowni teatru.

Opera Walewskiego posiada istotnie cały szereg momentów wielce osobliwych i oryginalnych, zasługujących na uwagę. Przedewszystkiem muzyczna strona utworu! Spotykamy się tu z usiłowaniem kompozytora, zdążającem do zastosowania w swem dziele dla swych celów artystycznych muzycznego folkloru Podhala. Walewski wykazuje w sposobie użycia ludowych melodyj podhalańskich wiele sprytu i zręczności. Splata je bowiem w oryginalny sposób z swą własną inwencją melodyjną, uzyskując styl prowadzenia głosów śpiewnych znamienny i oryginalny.

Gdyby idea zastosowania folkloru muzycznego Podhala została przez kompozytora przeprowadzona równie szczęśliwie, i w partji orkiestry zyskałaby opera Walewskiego bezwątpienia niemało na znaczeniu artystycznem.

Gdyby atoli forma muzyczna „Pomsty" została przeprowadzona z świadomością efektów, z poczuciem zwrotnych momentów architektonicznych; gdyby rozplanowała wydarzenia ważne i mniej ważne na różnych płaszczyznach; gdyby posiadała swobodniejszy, szerszy oddech, zdrowszy puls, jędrniejszy rytm akcentów, plastyczniejszą architekturę — wówczas uratowałaby opera Walewskiego swe dziejowe znaczenie dla polskiej opery, jako pewna, bardzo ważna faza ewolucyjna jej rozwoju. Doniosłość tej fazy polegałaby właśnie na umiejętnem zastosowaniu lokalnego folkloru.

Akcja „Pomsty" jest pomyślana jako dalszy ciąg „Halki" Moniuszki; spotkamy na scenie znane nam dobrze postacie: Jontka, starego, zgorzkniałego górala, dochowującego w kawalerskim stanie wierności swemu młodzieńczemu afektowi dla nieszczęśliwej Halki; Zofję, wdowę po Januszu.

Prócz tego wyrosło już w międzyczasie nowe pokolenie: Janosik, nieślubne dziecię Halki z Januszem, które przygarnięte i wychowane przez Jontka wyrosło na słynnego bohatera Tatr; Helena, córka Zofji i Janusza.

Postacie opery Walewskiego niezawsze są nakreślone z dostateczną wyrazistością; wina to libretta, za które do Walewskiego, jako muzyka, nie możemy mieć pretensji.

Zwłaszcza kobiece partje są mniej szczerze odczute i mniej wiernie oddane, niż męskie; najlepiej udał się Walewskiemu rysunek Janosika, słynnego hetmana zbójników, bohaterskiego króla Tatr.

Dlatego może po części i w wykonaniu wybił się odtwórca Janosika p. St. Romanowski na pierwsze miejsce. On to był bohaterem całego wieczoru i przykuł uwagę widza do siebie od swego wystąpienia w I akcie do swej śmierci w akcie IV.

Również Jontek w wykonaniu p. J. Stępniowskiego może mieć uzasadnione pretensje do produkcji pierwszorzędnej, pełnowartościowej pod względem artystycznym.

P. A. Lubicz jako Helena nie miała wiele sposobności do popisu i do rozwinięcia przed słuchaczem swego temperamentu scenicznego. Podobnie p. Felicja Misky nie mogła natchnąć życiem postaci Jagusi, której autor libretta nie obdarzył wewnętrznem życiem.

W pozostałych rolach wystąpili: p. J. Chodakowska (Zofja), p. A. Mazanek (starosta), p. M. Tarnawski (Wacław), p. M. Martini (stary góral), p. K. Petecki (ksiądz). Wszyscy wywiązali się godnie z powierzonych im zadań.

Dyrygował starannie p. kap. St. Barański, wykazując wiele rutyny i umiejętności kapelmistrzowskiej.

Reżyserja p. J. Stępniowskiego przemyślana, lecz osłabiona kilku niefortunnemi szczególikami.

Wkładki baletowe i pantomimiczne p. baletm. W. Wierzbickiego urozmaicały mile całość.

Chóry w brzmieniu wspaniałe. Dekoracje wykonane przez p. J. Gerlacha piękne.

Całość okazała się najzupełniej godną owacji, jaką publiczność urządziła obecnemu na przedstawieniu kompozytorowi i wszystkim wykonawcom.

F. Sachse.

Dach nad głową — to pół życia.

Przed deklaracją programową dr-a Marczyńskiego.

Przed tygodniem do redakcji „Kurjera" przybyła ze skargą rodzina bezdomnych, składająca się z czterech osób: mąż, żona i dwoje dzieci. Najstarsze 6 lat. On od kilku miesięcy bez pracy, ona chorowita. Dzieci też. „Dziadowiznę" w Funduszu Bezrobocia odebrali, z mieszkanka wygnała eksmisja. Dwie noce przespali u siostry, ale siostra krzywem okiem patrzy na to, bo sama pokoik ma maleńki, a dziecisków bez liku.

Więc do Magistratu... Gdzieżby.

— Znajdźcie niezajęte mieszkanie, to Magistrat zarekwiruje.—Po takiej odpowiedzi Magistrat ma czyste sumienie.

Łatwo powiedzieć — znajdźcie, ale gdzie i kiedy? Osiemnaście stopni mrozu, głód, bez dachu nad głową. Czy można w takich warunkach żądać, aby ci biedacy szukali wolnych mieszkań po całem mieście? I czy wogóle znaleźliby je kiedykolwiek? Każdy ukrywa opróżniony lokal, aby nie dopuścić do rekwizycji magistrackiej, a jeżeli nawet zdarzy się taki wypadek, że bezdomna rodzina wprowadzi się do zarekwirowanego mieszkania, to ciężki ją los spotyka. Właściciel domu, tracąc odstępne przez rekwizycję magistracką, mści się na lokatorze — intruzie, zatruwa mu życie na każdym kroku, dokucza dzieciom i kobiecie. Wtedy nieszczęsny, widząc swą bezsilność, dobrowolnie opuszcza mieszkanko, otrzymane z łaski Magistratu i znowu idzie na ul. Warszawską z prośbą o dach nad głową:

— Dostaliście już mieszkanie, to trzeba go było pilnować. Teraz nam głowy nie zawracajcie — mówią w Magistracie.

Słusznie, ale bezdomny znów tuła się po mieście.

Nowy prezydent miasta dr. Marczyński na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej zamierza wygłosić swą deklarację programową. Pan prezydent nie ukrywa się z planem wybudowania w Sosnowcu ratusza. Magistrat stutysięcznego grodu nie może być bez własnego pomieszczenia. Piękna myśl. Przywiązani jesteśmy do Sosnowca i radzibyśmy, aby miasto posiadało wspaniały własny gmach z wieżycą i zegarem. Koniecznie z zegarem, który godziny głośno wydzwania.

Biorąc jednak na prosty rozsądek, to ratusz w Sosnowcu jest narazie tylko tak aktualny, jak i pałace-domy magistrackie na Pogoni. Pan prezydent miasta dr. Marczyński po zbadaniu stanu kasy miejskiej i niezapłaconych rachunków sam pewnie też przyjdzie do tego wniosku.

Zamiast więc fantastycznych planów budowy ratusza, lepiej pomyśleć o taniutkich, skromniutkich barakach dla rodzin bezdomnych. Wydatek niewielki, a święty obowiązek wobec nędzy ludzkiej będzie spełniony.

Ani głód, ani nagość nędzarza nie jest taką wielką okropnością, jak brak dachu nad głową. Mówią, że mieszkanie, to pół życia.

Panie doktorze Marczyński, baraki dla bezdomnych niech się znajdą na pierwszem miejscu deklarocji programowej Magistratu sosnowieckiego.

Nieuwzględniony protest
SOCJALISTÓW W DĄBROWIE.

W dniu wczorajszym zebrała się bodaj poraz ostatni Główna komisja wyborcza w Dąbrowie. Na posiedzeniu prezes komisji sędzia Sadkowski zakomunikował członkom treść odpowiedzi władz nadzorczych na protest socjalistów wystosowany przeciwko ważności wyborów.

Jak było do przewidzenia z braku uzasadnionych podstaw władze nadzorcze nie uwzględniły protestu, wobec czego wybory definitywnie zostały zatwierdzone.

Treść powyższego pisma zostanie w dniu dzisiejszym zakomunikowana magistratowi.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Wtorek

Dziś Pawła I pust.
Jutro Marcelego P. M.
Wsch. słońca 7 m. 33
Zach. „ 15 m. 52

Kinoteatry w Sosnowcu
grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Trujące usta".
Kino „Sfinks" — „Cyrk Royal".
Kino „Wawel" — „Minuta przed dwunastą".
Kino „Corso" — „Ostatni rozkaz".

Program radjowy

NA WTOREK 15 STYCZNIA
KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, komunikatu lotniczo - meteorologicznego i rolniczego z Warszawy oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Opieka społeczna nad emigracją polską we Francji" wygł. red. W. Wohnout.
17.25 — Wykład historji Polski.
17.55 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Komunikat harcerski.
19.20 — Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Pomsta Jontkowa" opera w 4 aktach Bolesława Wallek-Walewskiego.
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy.

Teatr w Katowicach.
REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek, dnia 15 b. m. „Pomsta Jontkowa" 7.30 wiecz.

Środa, dnia 16 b. m. „Jej tancerz" premjera 7.30 wiecz.

× **ZAWIADOMIENIA O BALACH I ZABAWACH** należy kierować do Administracji „Kurjera Zachodniego" (Sosnowiec, ul. Deblińska 1, telefon Nr. 73). Instytucje i towarzystwa, urządzające zabawy i bale na cele społeczne, korzystają ze zniżki, muszą jednak porozumieć się z naszą Administracją w tej sprawie. 285

× **MELDUNKI OSÓB W WIEKU WOJSKOWYM.** Osoby w wieku wojskowym, przypuszczając, że nowa ustawa meldunkowa wprowadziła zmiany do przepisów meldunkowych wojskowych, coraz częściej zaniedbują obowiązek zgłoszenia się do urzędu przy zmianie miejsca zamieszkania. Powoduje to kary i komplikuje prostą procedurę wymeldowania się i zameldowania. Władze wojskowe nie zmieniły dotychczasowych przepisów i zmiany narazie nie są przewidywane. Wszyscy, poczynając od wieku lat 18, t. j. od dnia wciągnięcia do rejestru poborowego, do lat 50 włącznie, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, obowiązani są w ciągu 8 dni meldować w urzędzie meldunków wojskowych zmianę adresu, o ile zmieniają mieszkanie w danym okręgu meldunkowym. Natomiast w ciągu dni 14 należy meldować o zmianie miejsca zamieszkania, o ile zmiana ta związana jest z wyjazdem poza poprzedni okręg meldunkowy.

× **GODZINY HANDLU.** Min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z Min. pracy i opieki społecznej wyjaśniło w okólniku do wojewodów i komisarza rządu m. st. Warszawy, że niema przeszkód, aby sprzedaż uliczna owoców i słodyczy z gablotek odbywała się nadal w tych samych godzinach, co w budkach i kioskach, t. j. w czasie od 1 kwietnia do 30 września od godz. 9 do godz. 23, w czasie od 1 października do 31 marca włącznie od godz. 9 do godz. 21, stosownie do art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r.

× **PRZED ZAWODAMI NARCIARSKIEMI W ZAKOPANEM.** Komunikują nam: Komisja kwaterunkowa Polskiego Związku Narciarskiego postanowiła przedłużyć termin zgłaszania się o kwatery w Zakopanem w czasie zawodów o mistrzostwo świata do dnia 20 b. m. Termin ten jest ostateczny i wszelkie zgłoszenia, nadesłane po tym terminie, nie będą mogły być wzięte pod uwagę. Zgłoszenia kierować należy do sekretarjatu zawodów o mistrzostwo FIS. w Warszawie (Żórawia 23 m. 5).

× **RADA SZKOLNA POWIATOWA** podaje do wiadomości słuchaczom Wyższych kursów nauczycielskich Rady szkolnej powiatowej grupy przyrodniczo - geograficznej, że kierownikiem tej grupy został zamianowany p. Mendyk profesor państwowego gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu.

Wykłady rozpoczną się w dniu 15 bm. tj. we wtorek o godz. 5 popoł. w sali państwowego gimn. im. Staszica w Sosnowcu I-e piętro.

× **RADA MIEJSKA W SOSNOWCU.** Jak się dowiadujemy posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się prawdopodobnie w nadchodzący czwartek. Na porządku dziennym znajdować się będzie między innemi wybór przewodniczących i zastępców przewodniczących w poszczególnych komisjach.

× **REKORDOWA SZYBKOŚĆ.** P. inż. J. K. z kopalni „Czeladź" komunikuje nam, że list, zaopatrzony w jaknajdokładniejszy i czytelny adres, doręczony poczcie w Katowicach dn. 29 grudnia roku ubiegłego, o czem świadczy stempel, dotarł do Będzina po upływie 8 dni. Jeżeli weźmiemy pod uwagę przestrzeń, dzielącą obydwa miasta, a wynoszącą około 12 klm. stwierdzimy, że w danym wypadku list szedł z rekordową szybkością. Oczywista, nie można faktu tego uogólniać, jednakże urząd pocztowy w Katowicach powinien zwrócić na to uwagę, zwłaszcza, że podług twierdzenia informatora nie jest to odosobniony wypadek.

Wybory do Rady m. w Czeladzi

ODBĘDĄ SIĘ 17-go LUTEGO.

Jak się dowiadujemy wybory do Rady miejskiej w Czeladzi, gdzie rządzi dotychczas, po niefortunnej i szkodliwej dla miasta próbie komunistycznej gospodarki, komisaryczna Rada z p. dr. Marczyńskim, nowowybranym prezydentem m. Sosnowca, na czele, **odbędą się dnia 17 lutego.**

Zarządzenie tych wyborów ze strony kieleckiego urzędu wojewódzkiego spodziewane jest **w dniu dzisiejszym lub najpóźniej jutro.**

× PREZYDENT BĘDZINA OBJĄŁ URZĘDOWANIE. Niedawno nadmienialiśmy o poważnem zachorowaniu prezydenta Będzina, p. A. Michaela, który zapadł na silną grypę i anginę. Na szczęście silny organizm zwalczył chorobę i p. prezydent po dwutygodniowej chorobie wrócił do pracy i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

× TAJEMNICE WILNA. W auli gimnazjum im. Staszica wygłosi dziś i jutro, tj. 15 i 16 bm., jeden z najmłodszych literatów wileńskich p. Sławoj — odczyty pt. „Tajemnice Wilna", ilustrowane 100 przezroczami prof. J. Bułhaka. Odczyty stanowią całość. Wstęp płatny będzie po ukończeniu każdego z odczytów, a wysokość wstępu ustali indywidualnie każdy słuchacz. Początek odczytów o godz. 7.30 wieczór.

× „CHOINKA" W PRZEDSZKOLACH. W Sosnowcu miasto prowadzi własnym sumptem 6 przedszkoli, do których uczęszcza około 500 dzieci w wieku od 5 do 7 lat. W końcu grudnia r. ub. (27, 29 i 30) oraz 1 stycznia r. b. urządzona została przez miasto dla tych przedszkoli choinka, w godzinach popołudniowych. Na program „choinki" składały się produkcje malców, bardzo udatnie i wywołujące dużo radości nietylko wśród młodocianych widzów, ale przedewszystkiem wśród rodziców, którzy licznie przybyli, aby wziąść udział w weselu swych pociech.

Każde przedszkole otrzymało piękną choinkę rzęsiście oświetloną, a każde dziecko spory zapas słodyczy.

Na „choince" z ramienia miasta była obecną p. Waśniewska.

× WALNE ZEBRANIE P. C. K. W CZELADZI. W piątek dnia 18 bm. odbędzie się walne zebranie członków Polsk. Czerwonego Krzyża w Czeladzi, w remizie straży ogniowej. Na zebraniu odczytane będzie sprawozdanie z dotychczasowej działalności i przeprowadzony będzie wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

× AWANTURNICZY PASAŻER. Z Będzina do Dąbrowy jechał tramwajem jakiś podchmielony jegomość, który po wykupieniu biletu wkrótce zasnął. Przy kontrolowaniu biletów okazało się, iż jadący dawno już powinien był wysiąść, wobec czego zażądano od niego opłaty za przejechany odcinek. Ališci jegomość kategorycznie odmówił, skutkiem czego konduktor zwrócił się o interwencję do posterunkowego i kiedy policjant chciał wylegitymować nieznajomego, ten nietylko odmówił pokazania dowodu osobistego, lecz w dodatku zaczął się awanturować, pozwalając sobie na różne epitety pod adresem posterunkowego. Wtedy jegomościa zabrano do komisarjatu, gdzie stwierdzono, iż jest nim Maciej Włosek z Małobądza. W rezultacie p. Włosek został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju i opór władzy, oraz za jazdę tramwajem bez biletu.

× NIE WOLNO PUSZCZAĆ PSA NA LOKATORÓW. Leokadja Makówka, zamieszkała w Czeladzi przy ul. Modrzejowskiej 18, zaskarżyła do sądu gospodynię swoją Elżbietę Gutmanową o to, że z zemsty, iż Makówkowa nie płaci komornego poszczuła na nią psa swego, który podarł Makówkowej ubranie. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Gutmanową na 4 dni aresztu i opłacenie kosztów sądowych.

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji:

Zł. 20.— Marja i Franciszek P.

PP. Romanowie Fajałkowscy 5 zł.

Walka o reformę Kasy chorych.

Akcja pracowników umysłowych przeciwko obecnemu stanowi rzeczy.

W numerze niedzielnym „Kurjera Zachodniego" podaliśmy w krótkiem ujęciu przebieg konferencji przedstawicieli Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych z inspektorem powiatowej Kasy chorych dr. Ryderem, oraz treść postulatów pracowników umysłowych w sprawie koniecznych reform w Kasie chorych. Obecnie przystępujemy do bliższego omówienia przebiegu tej konferencji, aby wykazać, jak słuszne są powszechne żale i skargi na obecny sposób **„udzielania pomocy lekarskiej"** przez Kasę chorych, wyrażającej się w praktyce **„nieudzielaniem pomocy"** i jak koniecznem jest przyłączenie się najszerszych warstw społeczeństwa do akcji, mającej na celu uczynienia z Kasy chorych istotnego przybytku opieki lekarskiej nad ubezpieczonemi, opłacającemi **miljonowe składki.**

Pierwsza konferencja odbyła się w dniu 14-ym grudnia, wypełniona prawie całkowicie przemówieniem d-ra Rydera, który jakkolwiek poruszył kilka spraw, wywołujących zastrzeżenia, starał się przedewszystkiem uwypuklić **strony dobre działalności Kasy chorych**, których, jak się okazało następnie w dyskusji, a podkreślił to jeneralny sekretarz Związku p. Kościński, **jest znacznie mniej**, aniżeli złych, ujemnych, których znowu jest **b. wiele.**

Z przemówienia d-ra Rydera wynikało, że niedogodności, na które narzeka publiczność przy leczeniu ambulatoryjnem są winą... **ubezpieczonych**, którzy potrzebnie, czy niepotrzebnie przychodzą po poradę lekarską. Zdaniem d-ra Rydera **niepotrzebnie przychodzi po poradę lekarską około 30 proc.**, wywołując tem tłok w poczekalniach i uniemożliwiając leczenie się istotnie chorym. Ci chorzy symulanci, sprzedają następnie lekarstwa, a w poczekalniach zbierają się na pogawędki. Na dowód niezmiernie silnej frekwencji przytoczył dr. Ryder liczby, z których wynika, że pomocy ambulatoryjnej udzielono w r. 1927 1736145, a wizyt domowych 800080. Jest to dwu- i trzykrotnie większa frekwencja, aniżeli w innych miejscowościach.

Dr. Ryder uważa, że **wolny wybór lekarzy** nie rozwiąże tych trudności, które wyłaniają się przy obecnym systemie. Przedewszystkiem **w czasie wizyt u prywatnego lekarza trzy czwarte czasu schodzi na pogawędce, dalej lekarze prywatni niedysponują tymi środkami i urządzeniami, które posiada ambulatorjum Kasy chorych i t. d.** Jeżeli lekarz jest sumienny, z powołania, to w ambulatorjum może znacznie lepiej zbadać chorego, aniżeli u siebie w domu.

Po przemówieniu d-ra Rydera, wystąpili ze swemi uwagami przedstawiciele PZZPP. i H., przyczem na uwagę zasługują rzeczowe ujęcia zagadnienia przez pp.: prezesa Grunwalda i jeneralnego sekretarza Kościńskiego, które uzasadniane były cytowanemi przykładami, zarówno przez nich, jak i ich kolegów.

P. Grunwald stwierdził w swem przemówieniu, że tak liczna grupa ubezpieczonych jak pracownicy umysłowi, **licząca 4000 osób, nie posiada wpływu na Kasę chorych, która kierowaną jest komisarycznie. Pracownicy umysłowi**, są niejako ziarnkiem piasku w morzu pracowników fizycznych. W takich warunkach pracownicy umysłowi uważają za konieczne **wyodrębnienie ich i przyłączenie do ogólnego ubezpieczenia.**

Jeszcze mocniej ujął zagadnienie konieczności udziału, względnie kontroli nad zarządem K. ch., przez udział związków zawodowych p. Kościński, domagając się w rezolucji utworzenia **Rady przybocznej.** W obecnych warunkach, zdaniem referenta, **Kasa chorych oddana jest pod wpływ partyjnych, politycznych celów, ze szkodą dla interesu ubezpieczonych.**

Przeciwko udziałowi w zarządzie Kasy chorych związków zawodowych wypowiedział się w odpowiedzi stanowczo dr. Ryder, uważając, że wprowadzałoby to niepotrzebne zamieszanie, a Kasy chorych potrzebują silnej władzy, niemal dyktatorskiej. Opinja d-ra Rydera nie przekonała, zdaje się, obecnych, bowiem dość jasnem się wydaje, że tam, gdzie istnieje tak olbrzymi zakład o charakterze społecznym, **kontrola społeczna musi mieć swój wyraz** i pod tym względem reforma nastąpić powinna w tym kierunku, aby wszystkie związki zawodowe były reprezentowane w czuwaniu nad sprawnem i racjonalnem działaniu Kasy chorych, przez które przepływa rocznie **zgórą 12 miljonów złotych składek.**

W dalszym ciągu omówiona została kwestja udzielania pomocy lekarskiej, przyczem przytoczone zostały niezwykle jaskrawe i znamienne przykłady, które były niejako aktem oskarżenia Kas chorych oraz poważną skargą pracowników umysłowych wyłączonych z pod istotnej pomocy lekarskiej. Dalszy ciąg tej niezwykle ciekawej konferencji przytoczymy w numerze jutrzejszym, cytując jaskrawe przykłady z działalności Kasy chorych w stosunku do ubezpieczonych.

Stosunki mieszkaniowe w Zawierciu

Dotkliwy brak mieszkań daje się we znaki.

Od pierwszych lat powojennych datuje się stale progresywny głód mieszkaniowy w Zawierciu, który wydatnie spotęgowały dwa ostatnie lata, w którym to czasie ustanowienie starostwa o kilkaset osób nagle podniosło ilość mieszkańców. Dla zilustrowania skali braku mieszkań poniżej przytoczymy kilka cyfr ze statystyki.

W **roku 1919 miasto nasze liczyło około 30 tysęcy mieszkańców**, zajmujących **10.330 izb mieszkalnych**, zatem na jedną izbę wypadało około 2.9 dusz. Ruch budowlany do roku 1922 włącznie, w ciągu 3 lat zwiększył ilość izb zaledwie o 6. Rok 1923, najgwałtowniejszej inflacji marki polskiej, **wzmógł znacznie ruch budowlany**, wzniesiono wówczas 127 izb, jednakże w roku następnym, stabilizacji waluty i kryzysu gospodarczego, cyfra ta spada do 76 izb. Dalej, do dnia dzisiejszego przybywało rocznie przeciętnie po sto kilkadziesiąt izb, przyczem największa ich cyfra, 246, przypada na rok 1927, czyli rok następujący po okresie najlepszej konjunktury gospodarczej, okresie aktywnego bilansu handlowego i dogodnych długoterminowych kredytów.

Rok ubiegły wykazuje **blisko 200 wybudowanych izb**, przy wydatnej pomocy państwowego funduszu rozbudowy, który w tym czasie asygnował na pożyczki budowlane zgórą 160 tys. zł., wobec 34 tys. zł. asygnowanych w latach 1925-27. Pomoc tę w dużej mierze należy zawdzięczać dzisiejszym władzom miejskim, które rozbudowę miasta **otaczają specjalnie pieczołowitą opieką.**

Reasumując powyższe dane otrzymamy, że w ciągu 10 lat niepodległego bytu Polski wzniesiono w Zawierciu **229 domów mieszkalnych o 902 izbach.**

A jak się przedstawia w tym okresie przyrost ludności? Ostatni spis oficjalny z przed dwu lat cyfrę mieszkańców określa na 43 tysiące dusz, dziś można przyjąć śmiało 45 tysięcy. W porównaniu wzrost liczby izb mieszkalnych przedstawia się mizernie i gdyby stan taki trwał dalej, następstwa mogą być groźne. Bo po 10 latach zamiast 2.9 na jedną izbę przypada 4 ludzi. W porównaniu z 1919 rokiem wybudowano zamało o 4450 izb. Uwzględniając, że prawie trzecią część ogólnej cyfry stanowią mieszkania jednoizbowe, a już szóstą — dwuizbowe, widzimy jasno przyczynę, dla której wypadki mieszkania 8—10 osób w jednej izbie nie należą do rzadkości. Z fatalnego wpływu moralnego, jaki to wywołuje i groźnego niebezpieczeństwa zdrowotnego, potęgowanego przez brak kanalizacji — wszyscy zdajemy sobe sprawę. Głód mieszkaniowy musi być pierwszą troską ojców miasta i zarządzenia złemu przedewszystkiem od nich miasto oczekuje.

Nowy rodzaj przesyłek pocztowych

w formie druków bezadresowych wprowadzony od 1 bm.

W ostatnim numerze „Przemysłu i handlu" znajdują się szczegóły rozporządzenia Ministra poczt o wprowadzonym z dniem 1 bm., w obrocie pocztowym nowym rodzaju przesyłek drukowanych p. n. „druki bezadresowe".

Druk bezadresowy ma służyć wyłącznie dla celów reklam handlowych oraz przemysłowych i winien odpowiadać ogólnym warunkom przyjmowania druków przez pocztę z następującemi wyjątkami:

a) waga pojedyńczego druku bezadresowego nie może przekraczać 50 gramów,

b) należność pocztowa za każdy druk bezadresowy musi być uiszczona przy nadaniu znaczkami pocztowemi, według każdocześnie obowiązującej taryfy pocztowej dla tego rodzaju druków (obecnie wynosi — gr. 5),

c) druki bezadresowe muszą być nadawane w urzędzie (agencji) pocztowym,

d) jednorazowo można nadać najmniej 500 sztuk druków bezadresowych,

e) na każdym nadawanym druku bezadresowym winien być w miejsce adresu wskazany rodzaj przedsiębiorstwa, zakład lub zawód odbiorców itp., tj. cechy, umożliwiające doręczenie przesyłki, jak dla krawców, dla składów papieru, dla sprzedawców wyrobów tytoniowych, wreszcie dla wszystkich większych magazynów i t. p., znajdujących się w miejscowym okręgu doręczeń urzędu (agencji) pocztowego.

Pod powyższe pojęcie nie podpada ją jednak tego rodzaju określenia, jak np. dla przyjaciół zwierząt, dla myśliwym itp., które oczywiście nie dają możności doręczenia przesyłek.

Druki bezadresowe mogą być przeznaczone bądź dla jednego rodzaju odbiorców, np. dla magazynów obuwia, albo zegarmistrzów itp., lub też mogą być przeznaczone dla kilku — nie więcej jednak jak 3-ch — rodzajów odbiorców, np.: dla składów mąki, piekarzy, cukierników itp.

Druki bezadresowe będą rozsyłane do wskazanych przez nadawców urzędów i agencyj pocztowych, celem doręczenia odbiorcom, w razie jednak niemożliwości doręczenia nie będą odsyłane do innej miejscowości, ani też zwracane nadawcy.

Na każdym druku bezadresowym powinien nadawca wyszczególnić odręcznie lub w sposób mechaniczny rodzaj odbiorców i uiścić opłatę pocztową przez nalepienie na każdym poszczególnym druku znaczka pocztowego odpowiedniej wartości taryfowej.

Ogromna frekwencja
w BIBLJOTECE im. DANIŁOWSKIEGO

Frekwencja w bibljotece miejskiej im. Daniłowskiego w Sosnowcu wzmaga się z każdym dniem. W ubiegłym tygodniu liczba osób wypożyczających książki osiągnęła cyfrę 1010, czyli od 1 kwietnia r. ub. wzrosła przeszło wdwójnasób, początkowo bowiem wynosiła 405.

O ożywionym ruchu panującym w bibljotece może świadczyć liczba odwiedzających codziennie, a przekraczająca niejednokrotnie 360 osób dziennie.

Wogóle od dnia 1 kwietnia r. ub. wypożyczono 39.858 osobom 43.748 książek. Cyfry powyższe wymownie świadczą o wzmagającym się czytelnictwie w społeczeństwie sosnowieckiem.

× 50 ZŁ. GRZYWNY ZA BRUDNE UTRZYMANIE MASARNI. Szymonek Kacper ze wsi Strzyżowice, oskarżony przez policję o brudne utrzymanie warsztatu masarskiego, co zostało stwierdzone przez lekarza, został skazany przez sąd pokoju w Czeladzi na 50 zł. grzywny.

× ZA AWANTURY I OPÓR POLICJI. Zamieszkały w Grodźcu Piotr Świtała, znany na tamtejszym terenie awanturnik, został skazany na 50 zł. grzywny i opłacenie kosztów sądowych za to, że będąc w stanie nietrzeźwym wywoływał na ulicach w Grodźcu zbiegowisko i zgorszenie.

Na 50 zł. grzywny również został skazany Bonifacy Kaczmarzyk z Czeladzi, który, będąc pijany, chodził po ulicy w Czeladzi i dobijał się do mieszkań śpiących ludzi, na zwróconą mu przez policjanta uwagę obrzucił go stekiem plugawych wyrazów.

Za wywołanie bójki z kolegami został skazany na 50 zł. grzywny Bolesław Radwan z Grodźca.

Odznaczenia na wystawie
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sędziowskiej komisji Wystawy ruchomej wyrobów krajowych w Dąbrowie. Posiedzeniu przewodniczył starosta będziński p. Boxa.

Komisja uchwaliła przyznać dyplomy uznania: Towarzystwu bibljoteki dla wszystkich im. Kołłątaja w Dąbrowie, Narodowej organizacji kobiet oddział w Dąbrowie, LOPP oddział w Dąbrowie, firmie Bracia Klein i szkole handlowej żeńskiej Stow. Kupców polskich, oraz listy pochwalne: gimnazjum żeńskiemu im. E. Zawidzkiej i firmie Stanisław Święcki.

Żydówka-komunistka
SKAZANA NA WIĘZIENIE.

Wczoraj popołudniu przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadła znana na terenie Zagłębia agitatorka komunistyczna Golda Diamand, członkini P. P. S-lewicy, oskarżona o działalność antypaństwową.

Diamandówna skazana została na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy z zaliczeniem aresztu śledczego.

Echa krwawej walki
NA KOSZELEWIE.

Szczegółowe badanie ciała dzielnego posterunkowego Torby, który stoczył bohaterską walkę z trzema zbójami na Koszelewie, jak również oględziny jego ubrania, potwierdzają fakt, iż nad odważnym posterunkowym naprawdę czuwała opatrzność.

Okazuje się, iż napastnicy dali do posterunkowego około 30 strzałów, z których 7 było celnych, reszta zaś podziurawiła tylko ubranie, o czem świadczą liczne dziury w całem ubraniu. Z 7 kul — dwie przeszyły Torbie obydwie ręce, jedna prawą dłoń, pozatem posterunkowy ma przestrzeloną szyję, ramię i bok.

W dniu wczorajszym poddano rannego prześwietleniu i stwierdzono, że wszystkie kule przeszły na wylot, nie naruszając kości i bez uszkodzenia ważniejszych organów, jedynie tylko jedna z kul utkwiła w kości prawej ręki, w pobliżu łokcia i istnieje obawa, czy kula nie naruszyła stawu łokciowego. Dziś dokonana zostanie operacja wyjęcia kuli i stwierdzenia charakteru uszkodzenia.

Nogoł chory czuje się nie źle. Jest tylko osłabiony skutkiem upływu krwi, no i zdenerwowany przejściem, co jest rzeczą zrozumiałą. Zwłaszcza musiał na niego wstrząsająco podziałać moment, gdy zobaczył, jak jeden z opryszków podbiegł doń i wyrwawszy mu z bezwładnej ręki rewolwer, strzelił z niego dwukrotnie do leżącego na ziemi.

Z jakiej odległości strzały te były oddane, świadczy fakt, iż mundur w dwóch miejscach jest zupełnie osmalony prochem i tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, iż strzały te nie były śmiertelne.

Policja jest już na tropie zbrodniarzy i niewątpliwie zostaną oni wkrótce ujęci i poniosą zasłużoną karę.

Sprawa, która wynikła w fabryce wódek
Wyrok uwalniający w procesie b. ins. Skrzeczyńskiego.

Notowana swego czasu głośna sprawa o nadużyciach w Urzędzie akcyz. i mo..op. państw. w Sosnowcu była przedmiotem rozpoznawania w dniu wczoraojszym przez Sąd okręgowy w Sosnowcu.

Przy wypełnionej po brzegi sali publicznością zajął miejsce na ławie oskarżonych 37-letni Bronisław Skrzeczyński, b. inspektor kontroli skarbowej w Sosnowcu.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że zajmując to stanowisko od października 1925 r. do lipca 1927 r., popełniał szereg nadużyć, polegających na wymuszaniu łapówek od miejscowych fabrykantów wódek. Zarzuty zawarte w akcie oskarżenia, brzmiały:

Oskarżony w kilka dni po objęciu stanowiska, przeprowadzając rewizję w fabryce wódek „W. Posmykiewicz i Spółka", wymusił pod presją od współwłaściciela tej fabryki, Grunwalda, mieszkanie po poprzedniku swym, b. inspektorze Borowym. Grunwald, którego mieszkanie to kosztowało około 3.000 złotych, dla pozyskania względów u najwyższego zwierzchnika swego w Sosnowcu, na propozycję tę się zgodził. Po uzyskaniu mieszkania, Skrzeczyński stał się bardzo częstym gościem w fabryce wódek Posmykiewicza i wytykając coraz nowe usterki, groził zamknięciem fabryki. Grunwald, obawiając się urzeczywistnienia tych gróźb, wyznaczył Skrzeczyńskiemu miesięczną pensję w wysokości 300 złotych, które wypłacał mu regularnie do lipca 1927 r. Pozyskawszy sobie w ten sposób względy Skrzeczyńskiego, Grunwald u rawiał nadużycia, polegające na zmniejszaniu pojemności i mocy wódek.

Ponieważ nie było to na rękę konkurentom Posmykiewicza, przeto ze wszystkich stron posypały się anonimy i skargi do władz wyższych, które poleciły przeprowadzenie dochodzenia, w wyniku którego pociągnięty został do odpowiedzialności karnej insp. Skrzeczyński, jako oskarżony o łapownictwo.

W imieniu podsądnego występował adw. Krzemuski.

Po odczytaniu przez przewodniczącego aktu oskarżenia, zapytany Skrzeczyński, czy przyznaje się do winy, oświadczył, iż **do winy się nie przyznaje, że czynione mu zarzuty spowodowane są jedynie zawiścią przeciwko niemu za ścisłe wykonywanie obowiązków służbowych, że łapówek żadnych, ani od Grunwalda, ani też od nikogo nie brał, że mieszkanie zapłacił Grunwaldowi; ucisku służbowego na Grunwaldzie nie wywierał i nie zmuszał go w ten sposób do dawania łapówek.**

W godzinach wieczornych Sąd przesłuchał świadków, których do zbadania stawiło się dwudziestu kilku.

O godzinie 9.15 wiecz. zapadł wyrok, mocą którego b. insp. Skrzeczyński został uwolniony.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pół miljarda złotych
ZEBRAŁY UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W POLSCE.

Ubezpieczenia społeczne w Polsce zebrały już, pomimo krótkiego czasu istnienia, poważne bardzo kapitały jako rezerwy lub konieczne pokrycie dla przyszłych świadczeń. Ogólną sumę tych funduszów oceniają znawcy na około pół miljarda złotych. Jeśli dodamy do tego sumy wydatkowane corocznie przez te instytucje, otrzymamy imponujące kapitały, na które złożyły się składki ubezpieczonych i przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i bankowych.

Na pierwszem miejscu figuruje Ubezpieczenie pracowników umysłowych, które zebrało już 120 mil. zł. Na drugiem miejscu figurują Kasy chorych z sumą około 100 milj. zł. Fundusze te są jednak przeważnie ulokowane w inwestycjach samych Kas. Na trzeciem miejscu figuruje Ubezpieczenie od wypadków, obejmujące obecnie tylko robotników fizycznych, z cyfrą około 90 miljonów zł. na czwartem miejscu Ubezpieczenie inwalidzkie robotników, działające tylko w b. zaborze pruskim, z sumą 55 milj. zł.

Po rozszerzeniu organizacyj ubezpieczeń społecznych i podniesieniu się poziomu płac fundusze te będą szybko zwiększać się i dosięgną w ciągu kilkunastu lat sum miljardowych. Tem się tłomaczy wielkie zainteresowanie przez sfery gospodarcze i państwowe lokowaniem tych funduszów. W Czechosłowacji opracowano specjalną ustawę o lokowaniu tych funduszów w obligacjach kredytu długoterminowego dla życia gospodarczego i dla finansowania budownictwa mieszkaniowego.

Wydatki państwowe w poszczególnych krajach na głowę ludności.

Zgodnie z danemi, zebranemi przez Główny Urząd Statystyczny, wydatki państwowe wynosiły w poszczególnych krajach na głowę ludności w r. 1927-ym: w Wielkiej Brytanji 795,9 zł.,we Francji 391,2 zł., w Holandji 308,3 zł., w Niemczech 307,8 zł., w Szwecji 292,3 zł., w Stanach Zjedn. A. P. 276,8 zł., w Szwajcarji 132,7 zł., wreszcie w Polsce 85,5 zł. Z powyższych danych wynika, że największe wydatki państwowe w poszczególnych krajach na głowę ludności przypadają w Wielkiej Brytanji, zaś najmniejsze — w Polsce.

Kronika gospodarcza.

NA RYNKU CHEMIKALJI ruch normalny Notują za 100 kg. loco fabryka bez opakowania w złotych: aceton 550, amoniak skroplony za 1 kg. 1.68, azotniak mielony — 1.74, granulowany 1.94, azotan amonowy za 100 kg. — 103.60, benzol handlowy 90, czysty 103, bisulfat 25, chlorek cynku 55, chlorek wapna bielący 40, chlorek wapnia 20 — 22, chloroform czysty 900, dla narkozy 1900, fenol czysty 275, formalina 30 procentowa 260, fosfory rachowskie surowe 3.50 — 4.00, gliceryna farmaceutyczna 315, techniczna 200, karbid 58 — 62, karbolineum 45, klej kostny 250, skórny 400, krezol 135, kwas azotowy 110, mrówkowy 241, siarkowy 6.32, octowy techniczny 110, mączka fosforytowa rachowska 7.20 — 8.25, kostna odklejona 20, naftalin surowy prasowany 34.50, czysty w łuskach w 65, octan sodu 140, ołowiu 270, oleina zwierzęca destylat 295, saponifikat 285, oleum 20 procentowe 19.95, pirydyna czysta za 1 kg. 12, smoła preparowana 27.50, siarczan amonu 43, siarczek sodu 60-62 proc. — 66, soda amoniakalna 26, kaustyczna 81, sól glauberska kalcynowana niemielona 18, stearyna 260, superfosfat 16 procentowy 13.12 — 13.76, toluol czysty 103.

Z giełdy warszawskiej.

Z powodu uszkodzenia linji telefonicznej, notowań giełdy warszawskiej i zbożowej poznańskiej nieotrzymaliśmy.

Kronika Zawiercia.

× OD WYDAWNICTWA. Z dniem dzisiejszym rozpoczął miesięczny wypoczynkowy urlop współpracownik naszego pisma w Zawierciu p. Jan Dunin. Zastępować go będzie p. K. Chrabąszczewicz, do którego prosimy się zwracać w sprawach dotyczących działu redakcyjnego w Zawierciu.

× Z MAGISTRATU. Dowiadujemy się, że województwo Kieleckie nadesłało do magistratu w Zawierciu dalszą subwencję dla inwalidów pracy w wysokości zł. 1275.

× KRADZIEŻE. Hesler Lejba zamieszkały przy ul. Aptecznej 15 w Zawierciu zameldował policji o kradzieży dwuch palt z mieszkania. Stratę oblicza na 75 zł.

× KŁUSOWNICY. Gajowy z lasów p. Holenderskiego złożył doniesienie za kłusownictwo na Machhurę Rafała i dwuch nieznanych osobników. Policja prowadzi dochodzenie.

× POTAJEMNY WYSZYNK. W mieszkaniu Lepiarza Marcina w Zawierciu (Polska 18) odkryto potajemny wyszynk wódki. Lokal i przyrządy opieczętowano.

Za paczkę wartości 20 zł.
ŻĄDAJĄ SOWIETY 250 RB. CŁA.

Przed kilku tygodniami jeden z obywateli m. Łucka p. R., wysłał przesyłkę do Sowdepji do m. Jekatynorosławia. Przesyłka zawierała dwa stare ubrania, owinięte w papier, a przeznaczone dla dzieci wysyłającego, które cierpią w Sowdepji głód i nędze. P. R. opłacił na łuckiej poczcie należność za wysyłkę pakietu w kwocie 18 zł. Sama zaś zawartość pakietu stanowiła wartość około 20 zł. Przed kilku jednak dniami p. R. otrzymał z powrotem swą przesyłkę z tem, że sowieckie władze celne nałożyły na nią cło w kwocie 250 rubli w złocie. Rzecz naturalna, właściciel starych ubrań wartości 20 zł. zrezygnował z wysłania pakietu przeznaczonego dla swych biednych dzieci, znajdujących się w „bolszewickim raju".

Skazanie lekarza
KTÓRY ODMÓWIŁ SWEMU KOLEDZE POMOCY.

Sąd chęciński rozpatrywał sprawę lekarza ambulatorjum miejskiego dr. Aleksandra Kotlewskiego, który odmówił pomocy lekarskiej swemu koledze dr. Tadeuszowi Kaliszewskiemu. Gdy rodzina chorego zwróciła się do dr. Kotlewskiego z prośbą o przybycie do chorego, ten bez podania przyczyny odmówił. Dr. Kaliszewski wskutek braku pomocy zmarł.

Sąd po dwudziestodniowej rozprawie skazał dra Aleksandra Kotlewskiego na miesiąc bezwzględnego aresztu za karygodne zaniedbanie obowiązków lekarskich. Pozatem Izba lekarska uchwaliła wykluczyć Kotlewskiego ze swego grona i zakazać mu wykonywania praktyki lekarskiej.

OFIARY
złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

5.40 zł. na inwalidów wojennych złożone w restauracji p. Czernickiego w dniu 9-I-29 r. przez gości.

Zamiast kwiatów na trumnę brata ś. p. Władysława Gumińskiego składają zł. 30.— na rzecz biednych dzieci w ochronkach prowadzonych przez ks. kanonika Raczyńskiego Witołdostwo Gumińscy.

DZIEDZICZNOŚĆ.

— Słyszałeś, Brzuszkiewiczowie mają bliźnięta!

— Cóż w tem dziwnego. Przecież ona jest córka hurtownika.

PANTOFLE.

— Proszę o parę skrzypiących pantofli

— Co?!... Dla pani czy dla tego pana.

— To mają być dla ojca, żebyśmy słyszeli, kiedy się zbliża.

W szponach zbrodniarza

PRZEZ 11 DNI.

W Stryju zdarzył się niebywały wypadek zbrodni zwyrodnienia i ograniczenia wolności osobistej na osobie 16-letniej Stefanji. S. Oto wydział śledczy tamtejszej policji wskutek poszukiwań przez policję samborską, zajął się osobą rzekomego inż. Radeckiego, dyrektora wytwórni filmowej, którego zachowanie się wzbudzało podejrzenie. Ponadto poszukiwano wszędzie zaginionej. Policja poczęła śledzić owego „inżyniera". W pewnym momencie zdołała go zdemaskować i aresztować. Oto w jego mieszkaniu znaleziono zaginioną w stanie pożałowania godnym. Inżynier, jak się okazało, jest zwyczajnym hochsplaplerem, nazwiskiem Marjan Petryka, który pod pozorem engagement do szkoły filmowej, przedstawiwszy się jako inż. Radecki zwabił do siebie w Samborze Stefanję S., przywiózł ją do Stryja, zamknął w mieszkaniu i trzymał ją tam przez dni 11. Po aresztowaniu zbrodniarza, córkę oddano stroskanej matce.

Z ruchu wydawniczego.

„SCENA POLSKA". Wyszedł z druku Nr. 2 z dnia 15 stycznia i zawiera szereg niezmiernie interesujących artykułów z dziedziny życia teatralnego i aktorskiego. Artykuł wstępny porusza sprawę teatrów subwencjonowanych. Poseł Mazurkiewicz określa zagadnienie stosunku rządu do teatru. W artykule pt. „Paradoksalny wyścig" J. Wasowski zajmuje się kwestją konkurencji kina z teatrem. Jan Pawłowski omawia sprawę teatru popularnego. Drugi artykuł W. Witwickiego z cyklu „Głowa i Twarz" z dziedziny fizjonomiki, refleksje „Starego Aktora" o nieśmiertelności aktorów, wywody Pawła Wegenera o teatrze współczesnym. Mody teatralne, kronika polska i zagraniczna, rozmaitości i ploteczki wesołe dopełniają całość bogato ilustrowanego zeszytu.

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 15 stycznia 1929 r.

1) Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 25.
2) Rutynowany rachmistrz z dobremi referencjami i kilkuletnią praktyką w miejscu — 1.
3) Technik-mierniczy lub dobry kreślarz obeznany z robotami Ministerstwa Reform Rolnych — 1.
4) Ślusarz wykwalifikowany w miejscu—1.
5) Czeladników stolarskich — 2.
6) Tokarz do gwintowania rur — 1.
7) Obrabiaczy (pucerów) — 2.
8) Praktykantów tokarskich — 2.
9) Chłopiec do składu węgla — 1.
10) Chłopiec do gospodarstwa — 1.
11) Robotników do ładowania i układania lodu — 6.
12) Służby domowej kobiet — 10.

Kolejność kandydatów zwykła.

W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 35 osób.

Popierajcie L. O. P. P.

Douglas Fairbanks o swojej karjerze.

Wesoły wywiad z samym sobą.

Tylu jest na świecie ludzi, którzy już mieli ze mną wywiady — opowiada Douglas Fairbanks. — Mówią zawsze, że byłem bardzo dla nich uprzejmy i że umiem pięknie opowiadać o swem życiu. A jeżeli wywiad ze mną jest tak przyjemną rzeczą, to dlaczego mam jej sam nie spróbować? Usiądę poprostu w wygodnym fotelu, wyciągnę swe długie nogi i powiem sam do siebie „Hallo Doug, niech pan opowiada!"

— Ależ Douglasie — odpowiem mu — masz pan przecież chyba coś do opowiedzenia? Niech mi pan opowie choćby to, w jaki sposób nauczyłeś się swego uśmiechu.

— Wcale się go nie nauczyłem; uśmiech sam się zjawił. Bo urodziłem się już z gotowemi zębami! Było to 23 maja 1884 roku w Deuvers.

— Douglas, już mamy coś ładnego: podobieństwo pomiędzy panem a Ryszardem III, o którym także opowiadają, że urodził się z zębami. Więc co było dalej?

— Jeżeli mam opowiadać o swem życiu, muszę wspomnieć o miss Quiner, bo myślę, że była to pierwsza kobieta, którą naprawdę kochałem. Miałem wtedy pięć lat i jedynie z miłości do miss Quiner chodziłem do małej szkółki, której była kierowniczką. Z miłości dla niej nauczyłem się trochę czytać i troszeczkę pisać. Może byłbym się z nią w końcu ożenił, gdyby nie nosiła okularów. Jedynie okularom tym mam do zawdzięczenia, że zostałem wtedy kawalerem. Nie pozostało mi więc nic innego, jak pójść do prawdziwej szkoły, nudzić się tam straszliwie i tęsknić do teatru, gardzić matematyką i uczyć się na pamięć Szekspira. O, Szekspir, to była druga wielka namiętność mego życia, gdy miss Quiner była pierwszą. Szekspir miał tę wadę, że nie był tak żywy, jak miss Quiner, ale miał tę zaletę, że nie nosił okularów. A i to jest coś warte, prawda?

Jak to dobrze, że był wtedy Fryderyk Word, największy reżyser i znawca Szekspira, a przytem przyjaciel mego ojca! Jak to dobrze, że pewnego wieczoru aktor, grający rolę Laertesa zachorował, że musiałem go zastąpić i w ten sposób wygłaszać moje szekspirowskie tyrady przed prawdziwą publicznością! Przyjaciele opowiadali mi potem, że grałem wtedy tak źle i niemożliwie, iż przy wyjściu z teatru pytano, czy to, co przed stawiano na scenie naprawdę było „Hamletem".

Ponieważ ta porażka zostawiła mi dość czasu, by się nad sobą zastanowić, przyszło mi na myśl, że właściwie z literatury światowej umiałem tylko tyle, ile się nauczyłem u miss Quiner — naturalnie oprócz Szekspira.

Zacząłem więc czytać, uczyć się, próbowałem zarabiać, aby nanowo wstąpić do teatru. W końcu jako dziewiętnastoletni chłopak znajduję się z dwoma przyjaciółmi i stupiędziesięciu wspólnemi dolarami w kieszeni, w drodze do Niemiec. Podczas podróży okrętem pracowałem, by móc pojechać z Londynu do Paryża, by zarobić pieniądze. I wróciłem z Europy do Ameryki w ten sam sposób, jak w tamtą stronę: jako robotnik na okręcie.

Ale tymczasem moi dawni przyjaciele porobili karjery, a tego nie mogłem znieść. Pokazałem im, że potrafię być najbrudniejszym marynarzem, i że umiem spluwać jaknajdalej, gdy zachodzi potrzeba. Teraz pokazałem im, że mogę być tak samo jak i oni wytwornym. Zostałem ekspedjentem w dużym domu towarowym, wkrótce potem kierownikiem oddziału i najbardziej eleganckim młodzieńcem na Wallstreet. A prawda, chciałem jeszcze zostać adwokatem! Ale pewnego wieczoru zobaczyłem „Gejszę", uczułem silne wzruszenie i postanowiłem zostać oficerem marynarki i pojechać do Japonji, by ożenić się z gejszą.

Udałem się więc na wschód. Ale Londyn wezwał mnie z powrotem i przy wielkiej szklanicy w barze zapomniałem o gejszach. Potem znowu przybyłem do Nowego Jorku i tam poznał mnie Wiliam A. Brody. Był wielkim impresarjo i lubił nadewszystko wrzawę: nic na świecie nie było dla niego za głośne, o mnie zaś myślał, że zdołam narobić dość wrzasku i nastroju wśród publiczności. Spisałem z nim wspaniały kontrakt z mnóstwem pieniędzy, ale wkrótce złamałem umowę, gdyż wpadło mi na myśl, że urodziłem się właściwie na śpiewaka operowego. Śpiewałem więc w operze „Fontana". Opera ta dawno już jest zapomniana, ale nieopisana porażka, jaką w niej poniosłem, pozostanie napewno w pamięci...

— Douglas, co pan jeszcze robił, póki pan nie odkrył, jakie były zamiary Pana Boga, gdy cię utworzył z zębami?

— Wróciłem więc do mego starego impresarja Brody'ego, pomogłem mu do pięknej serji pięknych sukcesów. Cohen i Harris zaangażowali mnie do swoich sztuk i powoli zaczęto rozumieć, co się we mnie kryje. Zauważono, że umiem wyskoczyć przez okno, ześlizgiwać się na mury i wymyślono dla mnie pierwsze role, które pokazały mnie takiego, jakim byłem naprawdę: dzieckiem i poszukiwaczem przygód jednocześnie, a więcej jeszcze dzieckiem niż poszukiwaczem przygód. Tak szło do roku 1914. Wtedy przyszło mi na myśl, że jeszcze ładniej jest „widzieć siebie samego grającego w nieskończonem państwie filmu..."

Co dalej następuje? Następuje wznoszenie się w górę od pierwszego filmu „The Lamb". Następuje znajomość z Griffthem, filmy z mojemi partnerkami Bessie Love i Almą Rubens, a 1 lutego 1917 założenie Douglas Fairbanks Film Cooperation. Potem poszło wiele filmów swej własnej produkcji, w marcu 1919 założenie United Arist ze Chaplinem, Griffthem i Mary Pickford. Teraz następują moje wielkie filmy „Znamię Zorry", „Trzej Muszkieterowie", „Złodziej z Bagdadu" i te wszystkie inne, które pan zna. O tem, że ożeniłem się z Mary w dniu 28 marca 1920 wiedzą wszyscy.

— Douglas — rzekłem — wywiad z panem jest prawdziwą przyjemnością! Niech Bóg jeszcze przez długie lata zachowa pańską szczerość! Jestem z pana bardzo zadowolony. Potem ściskam sobie serdecznie rękę i polecam się sobie samemu, tak jak czynię to z innymi ludźmi...

PRETENSJE

Jaś idzie do stręczyciela.
— Szukam żony młodej, pięknej, bogatej, miłej i mądrej.
— Zupełnie słusznie. Ale poligamja niestety jest wzbroniona.

W KABARECIE.

— A czy ty wiesz, mój mały, że żona cię zdradza.
— Co? Ty znasz moją żonę?
— Nie, ale znam ciebie.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Szlakiem kwitnących cierni...

SZKIC POWIEŚCIOWY Z MINIONYCH DNI.

12)

Kilkanaście zdań zaledwie zamienili młodzi ze sobą. Pytał ją o zdrowie i o wiadomość od ojca, zagadnął o powody śmierci matki, wreszcie wspomniał o minionych i razem spędzonych z nią chwilach, pod jednym dachem, kiedy mieszkał u jej rodziców.

Rozmowa toczyła się ciężko i rwała się co chwila. Krępowało go nieodpowiednie do otwartej szczerej rozmowy miejsce, a głównie zaś dziwny chłód Hani, która — jak to zaraz odczuł — nie zbyt rada była jego odwiedzinom.

— Ja pani pewnie czas zabieram — ozwał się po chwili, widząc jej wielkie zakłopotanie.

— Prawda, że czasu wiele nie mam, gdyż godzina odwiedzin obcych już się kończy i chorymi zająć się trzeba — odrzekła zaraz, jakby zadowolona, że myśl jej odgadnął. — Do wieczora, zanim będę wolną, wiele jeszcze mam zajęcia. Żałuję bardzo, że nie mogę z panem dłużej pomówić, ale pan, jako żołnierz zrozumie, ze służba zabiera wolność.

Pokiwał głową i gorzko się uśmiechnął.

Nie śmiał już jej pytać nawet, czy może ją zobaczyć później, kiedy skończy swoje zajęcie skoro sama mu tej propozycji nie zrobiła.

— Zdaje mi się, że moja obecność panią krępuje i nie rada pani moim odwiedzinom — rzekł ostatecznie drżącym głosem, czując, że dławi się własnemi słowami. — Ja panią przepraszam, bardzo przepraszam, że ośmieliłem się aż tutaj zajrzeć. Sądziłem, że nici przyjaźni, jakie nawiązaliśmy dawniej, nie porwą się tak rychło, że znajdę panią zawsze równie dobrą i słodką, jaką we wspomnieniach moich pozostałaś. Dlatego tylko jedynie poważyłem się wstąpić tutaj.

— Jestem panu wdzięczną za pamięć o mnie— przerwała mu rychło dziewczyna, siląc się na uśmiech, jakby chciała naprawić przykre wrażenie, jakie sprawiła na nim swojem chłodnem przyjęciem. — Pan przecie nie weźmie mi za złe tego, że przyjmuję go z konieczności tutaj, na korytarzu.

W odpowiedzi na jej usprawiedliwienie, rzucił parę zdań z odcieniem lekkiej wymówki, aż wreszcie wyciągnął rękę ku niej.

— Żegnam panią... Życzę wszystkiego najlepszego i powodzenia w życiu — rzekł przyciszonym głosem, ściskając jej dłoń. — Zapewne nigdy już nie zobaczymy się więcej.

— Dlaczego? Dokąd pan teraz odjeżdża?

— Na dni parę jadę jeszcze do siostry, a potem... wracam do szeregów.

Spojrzał na nią raz jeszcze, jakby chciał na zawsze zapamiętać sobie dobrze jej rysy, skłonił się i odszedł.

Łzy go dławiły, całą falą cisnęły mu się do gardła. Chwiejnym krokiem, podpierając się na lasce, wyszedł na ulicę.

Gęsty mrok już padał.

Pociąg odchodził dopiero przed północą miał więc aż nadto czasu.

Ale dokąd miał teraz iść, co począć ze sobą przez tyle godzin?

Wlókł się wolnym krokiem środkiem gościńca, cały w swoich myślach pogrążony. Drżały w nim wszystkie nerwy, spazm chwytał za gardło.

— To nie ta sama Hania... nie ta sama... — wołał mu w duszy jakiś głos utajony.

Patrzał przed siebie, rozglądał się, a zdawał się nic nie widzieć. Po głowie snuły mu się wspomnienia przeżytych chwil w domu Skulskich, zjawiała się tamta dawna, słodko uśmiechnięta Hania, szczęściem i weselem patrzące jej oczy, to znów widział cień obecnej Hani, obojętnej i zimnej, jaką pożegnał przed chwilą na korytarzu szpitalnym.

Przechodnie rozmaici szli koło niego, ale on nie zwracał wcale na nikogo uwagi. Dopiero kiedy za miasteczkiem dojrzał czarną, wysoką bramę i cmentarne krzyże, przystanął.

Odetchnął z całych piersi i rozejrzał się.

— Wszystko skończone! — szepnął sam do siebie. — Moje sny i marzenia w gruzy się zwaliły!

Powiódł oczyma po omglonych mrokiem polach, strzeżonych przy drodze szeregiem bezlistnych drzew. Szara, teskna zaduma przędła nad nimi dziwną tkaninę i rozpinała ją — jak pajęczą siatkę — aż pod sam strop nieba. Krzyże stojące na cmentarzu, jakby trwożnie stłoczyły się razem i rozwierały szeroko swoje ramiona — z błaganiem o miłosierdzie. Czarne plamy na obielonych śnieżnych polach zdały mu się jak głębokie, ciemne pieczary, wionące bezdenną pustką, która opanowywała jego duszę złamaną i smutną, jak te ginące w mrokach dale.

(d. c. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Od poniedziałku 14 stycznia

„TRUJĄCE USTA"

Dramat kobiety, która napiętnowało przeznaczenie wg. głośnej powieści M. Carretero „La Venenosa" — W tytułowej roli RAQUEL MELLER

Nad program: „AKTUALNOŚĆ ARGUSA Nr. 16".

Następny program: **„ANIOŁ ULICY"** w rolach głównych: Janet Gaynor i Charles Farrell.

W najbliższych dniach **„Pan Tadeusz"**

Kino „Wawel" Sielce—obok Kościoła

Od dnia 15 stycznia do ... stycznia

„Minuta przed dwunastą"

z LUCJANEM ALBERTINI w roli głównej. II akt arcywesołej komedji

Nad program **„Przechodzień"** dramat w 8 aktach.

KINO Sfinks

Od poniedziałku 14-go do 21 stycznia MISTRZ MASKI! Niezrównany tragik ekranu **Bernard Goetzke** W wielkim arcyfilmie

„Cyrk Royal"

Dramat cyrkowy erotyczny w 12 akt W roli kobiecej Ellen Kürti

Nad program! KOMEDJA w 2-ch aktach

Anons: :—. Anons: Od 22-go Stycznia „Anna Karenina"

Żarówki

hurtowo i detalicznie „PHILIPS"-„OSRAM"-„FERROWATT"-„TUNGSRAM"-„TANTRIS" i inne

Zyrandole LAMPY

do oświetlenia wystaw

POLECA 6537-3

T-wo „PRZEWODNIK" Sosnowiec, 3-go Maja 23 TEL. 2-43.

Ceny niskie!

KOBIETY!

Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne występujące zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową, chętną do życia i pracy jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centimetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch, 3) wokoło podbrzuszem, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni) ilość przebytych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od 25 do 40 zł. o nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czy oberwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jednem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża, nabytego u specjalisty bandażysty

M. L. POLACZEK W SAMBORZE Nr. 334.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit.

Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe i zastarzałe ruptury pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadniętej już w dół. — Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciom nóg. — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet do użycia w czasie chodu, pracy, podróży i w czasie spania. — Prostotrzymacze i korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa.

Protezy sztucznych rąk i nóg dla kalek i amputowanych.

UWAGA!

PRZY ZAKUPNIE POKARMU DLA KANARKÓW i t. p. UPRASZA SIĘ WYRAŹNIE PRAWDZIWY 305

„KANARI" żądać

PROSZEK „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować, wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ LECZY HEMOGEN

oryginalny tylko z firmą **KLAWE**

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277

ODMROŻENIE. Maść (z kogutkiem), „Mrozol" leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn Sprzedają apteki, skł apt. 28

Drobne ogłoszenia

Posady i prace

AKWIZYTORA

uzdolnionego i dobrze ustosunkowanego w Zagłębiu Dąbrowskiem poszukuje poważne Przedsiębiorstwo Naftowe. Pisemne zgłoszenia z podaniem referencji kierować Dąbrowa-Górnicza skrytka pocztowa 90. 344-3

UCZCIWA

dobra kucharka ze świadectwami potrzebna zaraz. Sosnowiec, 3 Maja 9. Kowalska 560

PANIENKA

od lat 18, skromnych wymagań do dwuletniego chłopczyka oraz służąca do wszystkiego z gotowaniem potrzebne od 1-ego lutego. Zgłaszać się: Kolonja Piaski, zawiadowca Przeździecki. 333

MŁODA

inteligentna panna, która ukończyła 6 klas oraz kursa księgowości, poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Administracji „K. Z." pod Pilne. 369

KUCHARKA

z rekomendacją i świadectwami poszukuje zajęcia na wyjazd, na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Szymczyk, Wronia 26. Zawiercie.

MODELARZ-STOLARZ

terminowany w Bielsku, który pracował, oprócz swego zawodu na meble, przy robotach budowlanych, tokarskich, poszukuje pracy. Zgłoszenia: Filja „Kurjera Zachodniego", Zawiercie pod „Stolarz".

Lokale

ODNAJMĘ SKLEP

z dwoma mieszkaniami. Sosnowiec, Szczodra 5. Nauczyciel. Przyjmuje: od godziny 17-tej do 20-tej, prócz niedziel. 368

Sprzedaż na miejscu i do domu

RESTAURACJA, Skład win i delikatesów ST. WILCZYŃSKI

DĄBROWA, ulica 3-go Maja Nr. 5

WINA Z BECZKI NA LITRY.

REKLAMOWE WINA lecznicze i stołowe, koniaki i wódki pierwszorzędnych firm. Świeży transport herbaty. Gwarantowanej dobroci konserwy, własnej fabrykacji marynaty, sery, śledzie, wędliny, grzyby, czekolada, bombonierki. 328

Sprzedaż na miejscu i do domu

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH „KOWALSKINA" USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY A.K. FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA.

NERWOL

Chemika D-ra FRANZOSA, jedyny radykalny środek (nacieranie) na 6291

REUMATYZM

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał ischias itp.

Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż: **APTEKA MIKOLASCHA** LWÓW, Kopernika 1

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Sosnowcu

podaje do wiadomości pp. członków, że w piątek dnia 1 lutego r. b. o godz 11 tej przedpoł odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul Kowalskiej 2 367

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków.

Na porządku dziennym: Wybór 1 radcy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu

Sprzedaż i kupno

PORTRET

na gwiazdkę do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" w Sosnowcu, ul. 3-go Maja vis a vis Kościoła kolejowego. 7287

TROJE SANEK

do sprzedania. Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 315-2

GRZYBY

prawdziwe ładne po 18.50 za kg. wysyła pocztą i koleją. Kazimierz Brutman. Miechów - Charsznica. 359

BIURKO

gabinetowe wyjątkowo dobre, ładne, praktyczne bo z sekretami kredensy dębowe poleca Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, 3-go Maja 7.

SPRZEDAM

kozetkę, otomanę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro, podwórze. 366

Różne

FILATELIŚCI

Każdy z was może wymieniać swe dublety, zapisujcie się do Kółka Sosnowieckiego Skrz. poczt. 101. 352

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach o programie Konserwatorjum, najstarsza uczelnia muzyczna na Śląsku przyjmuje wpisy uczniów do wszystkich klas, ul. Szopena 16. 160

Zgubione dokumenty

W POCIĄGU

Katowice - Ząbkowice dnia 10 bm. zgubiono książkę - notes. Upraszam o zwrot do „Kurjera Zachodniego" za wynagrodzeniem. 307-2

NIEDBAŁOWI WŁADYSŁAWOWI

skradziono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Radom. 311-3

RACZKO ANTONI

zgubił kontramarkę wydaną przez kopalnię „Hr. Renard". 364

ZGUBIONO

kartę rzemieślniczą i odcinek pocztowy na zł. 17 na imię Jana Paczyńskiego w Sosnowcu, Florjańska 52. Takowe unieważnia się. 562

Kupić, **s**przedać, **z**apośredniczyć najłatwiej można **przez gazetę**

SOSNOWIEC, Dęblińska 1 Telefon 73

Z

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4 Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI